



Wiadomość Tygodnia

ROK JUBILEUSZOWY W ZAKONIE KARMELITÓW



Zakon Karmelitów 5 maja br. rozpoczął rok jubileuszowy 800 – lecia śmierci św. o. Anioła z Sycylii (1185-1220). Uroczystość inauguracyjna odbyła się 6 maja o godz. 17.00 w Bazylice Karmelitów w Krakowie „Na Piasku”.

Mszy Świętej przewodniczył prowincjał o. Bogdan Meger, a okolicznościowe kazanie wygłosił rektor WSD Karmelitów o. dr Wiesław Strzelecki. Na zakończenie uroczystości zostały pobłogosławione gałązki wierzby. Zgodnie z dawną tradycją w dniu poświęconym św. Aniołowi błogosławiono gałązki wierzby. Wiara ludu przypisywała im moc, która miała ochronić domy i pola przed niebezpieczeństwami. Tak jak św. Anioł uchronił mieszkańców Neapolu przed dżumą w 1656 roku, tak i dzisiaj wyprasza On przed Bogiem potrzebne łaski.

Za: www.karmel.pl

PRZESŁANIE GENERAŁA KARMELITÓW NA ROK JUBILEUSZOWY ŚW. ANIOŁA

Drodzy bracia i drogie siostry,

łączę się dzisiaj z wieloma osobami, które obchodzą święto św. Anioła z Sycylii i pierwszą moją myślą jest, by prosić o opiekę św. Anioła nad naszym światem, który stara się żyć z koronawirusem.

Oby Święty z Sycylii chronił nas i cały świat, tak jak w przeszłości chronił miasto Licatę. Dziś rozpoczynamy obchody osiemsetlecia jego śmierci, a to oznacza, że św. Anioł doznaje czci wiernych przez całe osiemset lat. Ta uroczystość stała się powodem powrotu karmelitów do Sanktuarium św. Anioła w

Licacie. Dziękuję kardynałowi arcybiskupowi Agrygentu, Francesco Montenegro, za jego zaproszenie i za ułatwienie powrotu moich współbraci do Licaty.

Św. Anioł z Jerozolimy pozostaje w pamięci i w kulcie ludu jako zakonnik karmelita, jako męczennik i jako świadek ewangelii.

Karmelita

Urodzony w Jerozolimie Anioł znał pierwsze pokolenie karmelitów, ową grupę ludzi, którzy osiedlili się na Górze Karmel i którzy otrzymali Regułę Karmelu od patriarchy Jerozolimy, Alberta. Postać Jezusa Chrystusa przenika tę Regułę. Karmelita, który ją stosuje, przeżywa swoje życie w „głębokiej czci dla Jezusa Chrystusa” i obleka się w „zbroję Bożą”. Idzie za Ewangelią Jezusa Chrystusa i obleka się w cnoty Boskie, takie jak sprawiedliwość, wiara, zbawienie i Słowo Pana. Zbroja z jednej strony chroni nas od wszelkiego zła, a z drugiej stawia przed nami prawdę ewangelii. Przeniknięty tym zadaniem opuszcza Anioł Bliski Wschód i kieruje się do Europy. Przybywa na Sycylię i jako człowiek obleczony w zbroję Bożą poświęca się swojej misji. Głosi ewangelię i sprzeciwia się obłudzie i niesprawiedliwości moźnych. Umiera jako męczennik, co jest konsekwencją ewangelii, którą głosił i sprawiedliwości, której bronił. Dziś możemy znaleźć w nim wzór i towarzysza, szczególnie kiedy czujemy się uciskani przez dzisiejsze bolączki takie jak przestępczość, handel ludźmi, nadużywanie naszego wspólnego domu, problemy wielu osób, które szukają bezpiecznego miejsca w społeczeństwie i go nie znajdują. My wszyscy możemy odnaleźć siłę i pociechę w zbroi Bożej, w świętych myślach, w sprawiedliwości, w wierze i w zbawieniu ofiarowanemu wszystkim bez wyjątków.

Męczennik

Męczeństwo jest miarą głębi naszego zaangażowania w prawdę i w sprawiedliwość. Jest miarą prawdziwego zaangażowania w sprawę nie naszego samozadowolenia ale w sprawę dobra bliźniego i obrony prawdy. Męczeństwo jest miarą naszej miłości. Męczennik to człowiek o mocnych i głębokich

przekonaniach, to człowiek, który przyjmuje konsekwencje zakwestionowania tych przekonań, Wobec zagrożenia śmiercią czy cierpieniem człowiek, który kocha, tak jak kochał św. Anioł, nie wycofuje się. Znajdujemy w nim przykład dla dzisiejszej młodzieży szukającej celu w życiu, przyjaznego dla własnego wzrostu otoczenia ludzi zdolnych do poświęcenia swojego życia dla dobra innych, osób, które nie wycofują się w obliczu trudności. Męczennicy dzisiaj to ci, których widzimy w szpitalach, którzy pielęgnują i leczą chorych na koronawirusa, choć wiedzą, że ich życie jest w niebezpieczeństwie.

Świadek

Świat dzisiaj idzie bardziej za świadkiem niż za nauczycielem, a jeśli idzie za nauczycielem, to dlatego że jest on świadkiem. Świadectwo pozwala zobaczyć prawdę życia i prawdę ewangelii w taki sposób, że budzi w tym, kto je widzi, pragnienie życia według tej prawdy i według samej ewangelii. „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi”, mówi Pan, „jeśli będziecie się wzajemnie miłowali”.

Dzięki jego świadectwu świat pamięta Anioła z Sycylii. Dzięki jego świadectwu lud uznał od razu, osiemset lat temu, prawdę jego życia i prawdę ewangelii, którą głosił.

W ten sposób pamięć o nim i pamięć Kościoła daje nam w darze to święto, które dziś obchodzimy.

Proszę Boga, aby Jubileusz, który się dziś rozpoczyna, a także powrót braci do Sanktuarium św. Anioła były znakami miłości Boga do jego ludu i aby sanktuarium kierowane przez karmelitów stało się dla miejscowej ludności, dla imigrantów i dla pielgrzymów miejscem spotkania, odpoczynku i ewangelicznego oświecenia..

Błogosławiona Dziewica Maryja z Góry Karmel niech kieruje naszymi krokami.

Dziękuję.

Míceál O'Neill, O.Carm. – Przeor Generalny

Wiadomości z kraju

NIE MÓGLBYM ICH ZOSTAWIĆ. ROZMOWA Z KAPELANEM SZPITALA ZAKAŻNEGO

Choć księdzem jestem dopiero 3 lata, obecna posługa to najpiękniejszy czas mojego kapłańskiego życia! - mówi redemptorysta o. Łukasz Baran, kapelan Szpitala Zakaźnego w Warszawie. To on był świadkiem choroby ks. Pawła, o którym pisaliśmy w ubiegłym tygodniu.

Pamięta ojciec ks. Pawła?

No pewnie, to było dla mnie niesamowite doświadczenie, prawdziwe kapłańskie rekolekcje, jakie otrzymałem od Pana Boga. Nie mam wątpliwości że to Boża interwencja sprawiła że wszystko dobrze się skończyło.

Jak to wyglądało od strony Kapelana?

Gdy go przywieźli do szpitala była Wielka Środa. Największy dramat rozpoczął się w Wielki Czwartek, gdy jego stan gwałtownie się pogorszył. Pamiętam, że zanim się o tym dowiedziałem to był taki normalny Wielki Czwartek: Dzień modlitwy za kapłanów, wspólnego uroczystego obiadu w klasztorze, pięknej, podniosłej atmosfery, dobrych humorów. I nagle w tym wszystkim dzwoni telefon ze szpitala: Z ks. Pawłem, przywiezionym wczoraj jest naprawdę źle! Pobiegłem od razu do szpitala, nasz klasztor znajduje się niedaleko. Chciałem udzielić mu sakramentu namaszczenia chorych. Jednak było to niemożliwe, bo był nieprzytomny, podłączony do respiratora. Rokowania lekarzy były bardzo złe. Ale udało mi się dostać naprawdę blisko

niego, dzieliło nas może pół metra. Znajdowałem się za szybą jego izolatki i tak jak stałem udzieliłem mu absolucji generalnej na wypadek śmierci. To była dramatyczna chwila modlitwy pełnej mojego buntu przeciwko Panu Bogu.

Buntu?

Ks. Paweł jest święceniami zaledwie rok młodszy ode mnie, ma 27 lat! Młody kapłan, młody chłopak! Nie rozumiałem dlaczego umiera młody ksiądz, który ma całe kapłańskie życie przed sobą, tylu ludzi mógłby jeszcze wypowiadać, tyle Mszy św. odprawić. I do tego umiera w Wielki Czwartek? Wtedy gdy składa się księżom życzenia, modli za nich, ja musiałem udzielać absolucji generalnej

na wypadek śmierci mojego rówieśnika. Ale oczywiście modliłem się w tej swojej rozpacz, niezrozumieniu. Zadzwoiłem do siostr sakramentek na Nowym Mieście, poinformowane zostały karmelitan-ki na Wolskiej z tą jedną prośbą: Módlcie się, żeby ks. Paweł ocalał.

Wiele osób się wtedy za niego modliło, kard. Nycz odprawił nawet Mszę Krzyżma w intencji ks. Pawła...

To był wielki szturm do nieba. Każdy modlił się przez wstawiennictwo swojego ulubionego świętego. Ja przez pochowanego u nas w kościele na ul. Karolkowej, Sługi Bożego o. Bernarda Łubieńskiego. Ale minął Wielki Piątek, Wielka Sobota – żadnej poprawy. Niedziela Zmartwychwstania tak samo. I nagle w Poniedziałek Wielkanocy dzwoni do mnie podekscytowana pielęgniarka krzycząc do słuchawki: "Proszę księdza, cud! Ks. Paweł się wybudził, jest przeniesiony z intensywnej terapii na zwykłą salę". Od razu udałem się do kaplicy szpitalnej. Z tebnakulum wziąłem Najświętszy Sakrament i udałem się na oddział. Zastałem ks. Pawła przytomnego na łóżku, na tyle świadomego, że mogłem mu udzielić Komunii Świętej. Następnego dnia poprosił mnie o paramenty liturgiczne do odprawiania Mszy. Patrzyłem jak odprawia codziennie Msze św. W Oktavie Wielkanocy, ołtarzem było jego własne łóżko w sali, bo do kaplicy nie mógł wychodzić.

I to były te ojca rekolekcje...

Przez to doświadczenie ks. Pawła Pan Bóg mi pokazał, że z każdego zła On jest w stanie wyprowadzić dobro. Że jest Panem wszystkiego, co się dzieje, Panem nad tą pandemią, nad każdą chorobą, nad naszą słabością i niezrozumieniem. My nie musimy na początku wszystkiego rozumieć, ale powinniśmy oprzeć się na Nim, nie na swoim planie i wyobrażeniach, całkowicie zaufać Bogu jak Maryja.

Historia ks. Pawła była pierwszym tak mocnym doświadczeniem w posłudze ojca jako kapelana?

Równie mocno pamiętam jedną pacjentkę, także z COVID-19. Była takim moim pierwszym trudnym "przypadkiem" w posłudze kapelana. Przy niej pierwszy raz założyłem ten specjalny kombinizon, przyłbicę i gogle. Do szpitala trafiła na początku kwietnia. Skontaktował się ze mną jej syn z prośbą, bym udzielił jego mamie sakramentu namaszczenia chorych. Poszedłem, niestety nie było już z nią kontaktu, ale udzieliłem sakramentu namaszczenia chorych, absolucji

generalnej, modliłem się. Tydzień później dostałem informację, że zmarła. I choć przeżyłem to mocno, to jednak czułem, że się przydałem, że ona mogła odejść do Pana pogodzona, że otrzymała odpust zupełny na wypadek śmierci. Pocięszalem też jej rodzinę.

Rodziny zmarłych na COVID mają szczególnie ciężko, prawda?

Na pewno, nie dość bowiem, że nie mogą towarzyszyć swoim bliskim w odchodzeniu, to jeszcze nawet nie mogą ich zobaczyć po śmierci, pożegnać się. Zmarli z koronawirusem są od razu zapakowywani w foliowy worek i umieszczani w trumnie, której nie można otworzyć. Trumna także nie może być obecna na Mszy pogrzebowej. Zakład pogrzebowy przekazuje zmarłego dopiero na odprowadzenie do grobu. To jest wyjątkowo trudna sytuacja dla osób w żałobie. Na pewno jednak pomaga rozmowa z kapłanem oraz świadomość, że ich ukochana zmarła Mama czy babcia pojednała się przed śmiercią z Panem Bogiem, że był przy niej kapłan.



Jest ojciec takim łącznikiem między rodziną a chorymi. Jak wygląda na co dzień ta posługa w czasie koronawirusa?

Rzeczywiście, w czasie epidemii wygląda inaczej niż wyglądała wcześniej, gdy mogłem osobiście chodzić po wszystkich salach, przedstawiać się i pytać, czy ktoś chciałby poprosić o moją pomoc jako księdza. Teraz moimi pomocnikami są pielęgniarki i lekarze, którzy zaraz po przyjęciu pacjenta na oddział informują że w szpitalu jest kapłan i można się w razie potrzeby do niego zwrócić.

Jak często korzystają z tej pomocy? Jak w ogóle wygląda życie duchowe na oddziale zakaźnym z pacjentami zarażonymi koronawirusem?

Moim habitem jest teraz specjalny kombinizon, rękawice, przyłbica i maska (*śmiech*). Do tego wszystko, co wnoszę ze sobą do chorych musi już u nich zostać. Jeśli idę z Panem Jezusem to Hostii niosę tylko tyle, ilu rzeczywiście będę miał przyjmujących Komunię św. Cyborium, gdzie przenoszę Najświętszy Sakrament po powrocie z oddziału jest dezynfekowane. Tak samo z olejami świętymi, których używam do sakramentu Namaszczenia Chorych: przed wejściem do sali biorę na kciuk tyle, ile będę potrzebował dla danego pacjenta. Nie zabieram też drukowanego obrzędu sakramentu chorych, a teksty modlitw odbijam wielokrotnie na ksero, by je już u chorego po Sakramencie zostawić.

Skoro to nie ksiądz chodzi po salach chorych, tylko oni sami muszą się przez lekarza zgłosić, pewnie jest ich mniej teraz niż przed epidemią?

Rzeczywiście jest trochę mniej chętnych do skorzystania z posługi, ale na brak pracy nie narzekam. Pacjenci traktują mnie rzeczywiście jako ich łącznik ze światem, zwłaszcza ci, którzy są już starsi i nie umieją korzystać ze smartfonów czy telefonów.

Co im najbardziej dokucza, poza samotnością?

Rzeczywiście, samotność dokucza im szczególnie, martwią się co tam słyszą w ich rodzinach. Do tego monotonia życia szpitalnego. Pamiętajmy, że nawet nam – zdrowym, w domach jest ciężko przetrwać w tym zamknięciu, a co dopiero chory w izolatkach, bez kontaktu z innymi chorymi. Dla nich jedynym światem jest personel medyczny no i ja, kapelan. Pewnie dlatego tak wielką popularnością cieszą się wśród nich różne książki, które są w szpitalu rozdawane. Najmocniej te o ks. Kaczkowskim oraz o Spowiedzi świętej. Dostaję od zaprzyjaźnionych osób lub kilku wydawców egzemplarze książek i wszystko rozchodzi się na pniu. Także wśród personelu medycznego.

Pacjenci przychodzą na Mszę ś. do kaplicy szpitalnej?

Obecnie wszyscy pacjenci ze względu że przebywają w izolatkach nie mogą przyjść do kaplicy, która znajduje się w strefie „czystej”. Jednak łączą się z transmisjami Mszy św. i nabożeństw.

Często na korytarzu słyszę charakterystyczny dzingiel Radia Maryja. Jak leżał jeszcze u nas ks. Paweł, o którym wcześniej mówiliśmy, on nawet prowadził ze swojego łóżka modlitwy brewiarzowe przez media społecznościowe ze swoją młodzieżą ze wspólnoty, którą się opiekował. Oczywiście gdy już był przytomny i dochodził do zdrowia po tym najcięższym okresie.

Kto zatem najczęściej korzysta ze Mszy św. w kaplicy?

Pielęgniarki, salowe, opiekunki medyczne, lekarze, i służby techniczne. W skrócie cały przekrój personelu medycznego. Oni są szczególnie spragnieni pokrzepienia duchowego, Eucharystii. Dla nich także jestem kapłanem. Wcześniej Msza św. była tu w niedzielę tylko raz, teraz są dwie: jedna o 7 rano, dla wszystkich kończących zmianę nocną, druga o 18:30 – dla kończących zmianę dzienną lub zaczynających "nockę". Sami o to prosili. Zwłaszcza, że przez obecne obostrzenia nie są

w stanie zawsze "wbić" się do swoich kościołów parafialnych. Ich głód Pana Boga jest dla mnie bardzo budujący. Lekarze, pielęgniarki, salowe, cały personel – często widzę, jak wpadają na kilka chwil do kaplicy na cichą modlitwę albo chociaż robią znak krzyża przechodząc obok kaplicy. A kaplicę mamy w centrum szpitala, nie gdzieś w piwnicy czy na obrzeżach. Oni wszyscy są w szczególnie trudnej sytuacji. Ja mam łatwo, idę do tej posługi na parę godzin, zaglądam tylko do sal. Oni są z pacjentami non stop, 12 godzin na dobę, w tych kombinezonach, całym trudzie. Musimy o nich pamiętać stale.

Jest ojciec kapłanem w tym szpitalu zaledwie od września ubiegłego roku. Jak z perspektywy tych kilku miesięcy, zwłaszcza teraz patrzy ojciec na tę posługę.

Rzeczywiście, jestem tu krótko, księdzem też jestem zaledwie 3 lata, ale nawet z takiej perspektywy mogę powiedzieć, że jest to najpiękniejszy mo-

ment w całym moim kapłaństwie. Najtrudniejszy, pełen największych wyzwań, ale i najpiękniejszy. Mogę sam na własne oczy widzieć, jak działa Pan Bóg, jak troszczy się o nas, w jaki sposób wysłuchuje modlitw. Przypomina mi się utwór, Alberta Camusa "Miasto oblężenia". Albert Camus w swym utworze przedstawia sytuację panującą w mieście nawiedzonym przez epidemię. Uciekają z niego najpierw najbogatsi ludzie. Na widok ich ludzie zachowują spokój, milczą. Opuszczają ich potem artyści, wojskowi, medycy – lecz lud ciągle milczy. Dopiero, kiedy w końcu miasto opuszcza ksiądz ktoś przeraźliwie krzyczy: "Teraz, ludu chrześcijański, jesteś sam". I ja nie chcę do czegoś takiego dopuścić. Widzę, że póki wśród pacjentów, ale też i pielęgniarek, salowych, lekarzy jest ksiądz – morale duchowe nie upada. Nie mógłbym zostawić ich wszystkich samych.

Rozmawiała Anna Druś

Za: www.stacja7.pl

SANKTUARIUM W KALWARII PAŁAWSKIEJ W PRZYGOTOWANIU DO OGŁOSZENIA BAZYLIKI – KONSEKRACJA OŁTARZA

„Pokornie prosimy Cię, Boże, uświęć niebieską łaską ten ołtarz zbudowany w kościele, aby zawsze służył Ofierze Chrystusa i był stołem Pańskim, przy którym Twój lud będzie się posilał na Bożej Uczcie” – modlił się ordynariusz archidiecezji przemyskiej.



Prosił Boga, aby ten ołtarz był znakiem Chrystusa; stołem świątecznym dla wszystkich, których Chrystus zaprasza na swoją ucztę; aby był miejscem ścisłego zjednoczenia z Nim; miejscem pokoju; źródłem jedności Kościoła i braterskiej zgody; ośrodkiem, w którym Lud Boży będzie wielił Boga i dziękował Mu; gdzie będzie składał swoje troski i ciężary; gdzie będzie otrzymywał nową moc ducha na dalszą drogę życia.

Abp Adam Szal w okolicznościowym kazaniu przypomniał słowa św. Franciszka z Asyżu z listu do kustoszów: „Błagajcie pokornie duchownych, aby ponad wszystko czcili Najświętsze Ciało i Krew Pana naszego Jezusa Chrystusa oraz święte imiona i słowa Jego napisane, które konsekrują Ciało. Kielichy, korporaly, ozdoby ołtarza i wszystko, co służy do Ofiary, niech będą kosztowne [...]. A gdy kapłan je konsekruje na ołtarzu i na inne miejsce przenosi, niech wszyscy ludzie na klęczkach oddają chwałę, uwielbienie i cześć Panu Bogu żywemu i prawdziwemu”.

Ołtarz wykonany z piaskowca jest darem krakowskiej prowincji franciszkanów dla Sanktuarium Męki Pańskiej i Matki Bożej Kalwaryjskiej – poinformował kustosz o. Krzysztof Hura.

W uroczystości uczestniczył również ks. bp Krzysztof Chudzio, który dzień wcześniej przyjął święcenia episkopatu. Swoją posługę biskupa pomocniczego archidiecezji przemyskiej zawarzył Matce Bożej Kalwaryjskiej (cudowny obraz przywędrował z Kamieńca Podolskiego, gdzie nowo wyświęcony biskup pracował 17 lat – przyp. red.).

Ordynariusz krakowskiej prowincji franciszkanów o. Marian Gołąb życzył ks. bp Chudzio wszelkich łask Bożych potrzebnych w służbie Bogu i ludziom.

„Niech Boża Opatrzność czuwa nad Ekscelencją podczas realizacji misji zleconej przez Ojca Świętego Franciszka. Polecam Księdza Biskupa Bogu wiernemu i miłosiernemu” – winał prowincjał, nawiązując do dewizy, którą przyjął sobie nowy biskup: „Deo fidei et misericordii”. Uroczystość była transmitowana przez Radio Fara. Za: www.franciszkanie.pl

NOWY INSPEKTOR SALEZJANÓW W PILE

Ks. Tadeusz Itrych SDB został 8 maja 2020 r. decyzją przełożonego generalnego Salezjanów mianowany Inspektorem Inspektorii pw. św. Wojciecha w Pile.

Ks. Tadeusz urodził się 23 października 1968 r. w Miastku, nowicjat odbył w Swobnicy 1987/88, pierwsze śluby złożył 22 sierpnia 1988 r. Dwuletni postnowicjat odbył w Rumi. Filozofię studiował w

Kutnie i Krakowie, zaś teologię w Łądzie nad Wartą.



Święcenia kapłańskie 29.05.1999 w Łądzie nad Wartą. Pracował w Byd-

goszczy w szkole salezjańskiej w latach 1999-2004 jednocześnie podejmując studia „Zarządzanie oświatą”.

W latach 2004-2006 był ekonomem w domu pw. św. Józefa w Szczecinie przy ul. Ku Słońcu. W latach 2006-2012 był dyrektorem i proboszczem w Słupsku, zaś w latach 2012-2014 ekonomem w Pile w domu pw. św. Jana Bosko.

W latach 2014-2020 był proboszczem i dyrektorem w Bydgoszczy w parafii pw. św. Marka. 8 maja 2020 r. decyzją Przełożonego Generalnego mianowany Inspektorem Inspektorii pw. św. Wojciecha w Pile. *Sekretariat Inspektorii*

UROCZYSTOŚCI KU CZCI PATRONKI WARSZAWY

W jezuickim sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Warszawie odbyły się wieczorem 9 maja uroczystości ku czci Patronki stolicy. Bp Michał Janocha, który im przewodniczył przypomniał, że świątynia jezuitów na Starówce jest niezwykle ważnym miejscem na mapie duchowej Warszawy. Modlono się też w intencji Akcji Katolickiej reaktywowanej przed 25 laty

Biskup pomocniczy Archidiecezji Warszawskiej przypomniał w homilii że w stołecznym sanktuarium Matki Bożej Łaskawej od wielu lat trwa całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu, a jezuici służą przez całe dni w konfesjonale. Przed czczonym w tej świątyni wizerunkiem Maryi modlił się także Jan Paweł II w czasie swoich dwóch pielgrzymek do Polski.

W homilii bp Janocha zwrócił uwagę na miejsce Maryi w dziejach Kościoła i całych narodów. – Tam, gdzie jest matka, tam jest dom – mówił. Rodzina bez matki właściwie zaczyna gasnąć, Kościół, bez Matki Bożej, bez wiary, społeczeństwo bez Matki naszego Pana, staje się jak społeczność, która traci swój dom i staje się niebezpieczne” – przestrzegał bp Janocha.

Nawiązał także do ewangelicznego cudu w Kanie Galilejskiej. – Jej słowa: Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie, uczą nas bycia wrażliwymi na słowa Jezusa, nawet jeśli ich nie pojmujemy – powiedział bp Janocha nazywając postawę tych, którzy wypełnili polecenie Jezusa, pierwszą akcją katolicką w dziejach świata.

W Eucharystii uczestniczyli m.in. przedstawiciele zarządu Akcji Katolickiej Archidiecezji Warszawskiej, dziękując Bogu i swojej Patronce za 25-lecie stowarzyszenia katolików świeckich. Wraz z bp. Janochą Mszę świętą koncelebrowali przełożony Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego o. Tomasz Ortmann SJ oraz kustosz sanktuarium o. Lesław Ptak SJ.

Uroczystość Matki Bożej Łaskawej upamiętnia wydarzenia z 1652 r. Wobec szerzącej się wówczas zarazy magistrat Warszawy zarządził szczególne modlitwy przebłagalne przed wizerunkiem Matki Bożej Łaskawej, niosąc obraz wzdłuż wewnętrznych murów miasta. Po ustaniu epidemii podjął uchwałę, w której ogłoszono Matkę Bożą Łaskawą patronką Warszawy i Strażniczką Polski. Za: www.archidiecezja.warszawa.pl

NOWY PRZEOR JASNEJ GÓRY

Nowym przeorem Jasnej Góry został o. Samuel Pacholski. Nominacji dokonał o. Arnold Chrapkowski, generał Zakonu Paulinów wraz z definitorium Zakonu. Do zadań przeora należy przede wszystkim troska o całokształt funkcjonowania tego jednego z najbardziej znanych w świecie maryjnego Sanktuarium, zarówno w wymiarze duszpasterskim – służba pielgrzymom, jak i zakonnym. Kadencja przeora trwa 3 lata.

O. Samuel Pacholski, imię chrzcielne – Paweł, ma 48 lat. Paulinem jest od lat 27., a kapłanem od 21. Studiował w Krakowie, Jerozolimie i Warszawie, gdzie uzyskał specjalizację z teologii pastoralnej.

Urodził się 31.05.1972 r. we Wrześni (arch.gnieźnieńska). Pierwszą profesję zakonną złożył 08.09.1993 r. Święcenia

kapłańskie otrzymał z bazylice jasnogórskiej 12.06.1999 r.



Postulował w Wieruszowie, na Jasnej Górze, w Łukęcinie, Toruniu i Warszawie. W latach 2012-2018 był pierwszym paulińskim przeorem i proboszczem w parafii pw. św. Józefa w Świdnicy. Od 2014 r. jest członkiem komisji duszpasterskiej Zakonu Paulinów. Od listopada 2018 sprawuje funkcję dyrektora wydawnictwa „Paulinianum”, z siedzibą na Jasnej Górze, gdzie pełni również funk-

cję opiekuna dzieł duchowych prowadzonych przez Jasnogórskie Centrum Modlitwy Zawierzenia. Od wielu lat związany z Drogą Neokatechumenalną i Stowarzyszeniem „Spotkania małżeńskie”. Poza duszpasterstwem i nową ewangelizacją pasjonuje go żeglarstwo, narciarstwo zjazdowe i turystyka rowerowa.

Jasnogórscy przeorowie mianowani są od 1382 r., a więc od początków powstania częstochowskiego Sanktuarium. Obecnie desygnowany jest już 131. przeorem.

O. Pacholski przez najbliższe trzy lata będzie kierował największym klasztorem paulinów. Spośród ponad 500 ojców i braci we wszystkich wspólnotach na świecie, ponad stu mieszka właśnie na Jasnej Górze. Wraz z nim trzyletnią misję zainauguruje także nowy zarząd. Ich kadencja trwa 3 lata.

Za: www.jasnagora.com

ORIONISTA WOLONTARIUSZEM W DPS W KALISZU

Ks. Damian Stawicki FDP – kierownik Warsztatów Terapii Zajęciowej w Kaliszu od dłuższego czasu przebywa jako Wolontariusz w Domu Pomocy Społecznej w Kaliszu.



Na apel Wojewody Wielkopolskiego z prośbą o wydelegowanie pracowników instytucji zajmujących się pomocą społeczną odpowiedziała jedna z instruktorek Pani Joanna, która z mężem podjęła się tego wsparcia oraz ks. Damian, który piszę, że powodem decyzji było: „Przed wszystkim chęć realizowania charyzmatu św. Aleksego Orione, który zawsze był tam, gdzie była największa potrzeba by pomagać bliźnim. Mówił wyraźnie o tym, że mamy być na „pierwszej linii frontu”

tam gdzie inni nie chcą iść, lub nie mogą, na obrzeżach. Dlatego postugiwał w tych miejscach, jak np., po trzęsieniu ziemi i wiele innych. Tak, choć po części chciałem zrealizować duchowy testament św. Alojzego, jako jego duchowy syn.”

Codziennymi obowiązkami Księdza Damiana jako wolontariusza są: sprzątanie pokoi po dezynfekcji, zdejmowanie pościeli, segregowanie innych rzeczy do utylizacji, czy też do pralni, mycie okien, mebli, łazienek, podłóg, karmienie pensjonariuszy pozostałych na miejscu, golenie mężczyzn, zapisywanie mierzonej temperatury. A jako kapłan posługuje również sakramentalnie, odprawiając codziennie Mszę Świętą oraz spowiadając i udzielając sakramentu chorych.

Ks. Damian dzieli się, że „atmosfera pomimo zmęczenia personelu i wolontariuszy jest wspaniała, wspieramy siebie wzajemnie. Wśród wolontariuszy są osoby świeckie, szczególnie harcerze, osoby z ogłoszeń parafialnych i niezastąpione siostry z różnych zgromadzeń zakonnych. Mam to szczęście, posługiwac z franciszkankami, dominikankami i ostatnio z albertynkami. Dziękujemy za wszelkie wsparcie, a w szczególności za pamięć w modlitwie.”
Za: www.orione.pl

Od redakcji: W DPS w Kaliszu obok Ks. Damiana pomagają także trzej Kapucyni oraz jeden Kłaretyn. To wszystko w ramach wspólnej akcji zakonów męskich podjętej na apel przewodniczącego KWPZM. W przyszłym tygodniu opublikujemy pełną informację o zaangażowaniu zakonników w wolontariat.

KAPUCYNI: ZUPA DLA OSÓB BEZ DOMU

Dla osób doświadczających bezdomności czas, w którym się znaleźliśmy jest bardzo trudny. Dlatego w naszej codziennej służbie, chcemy wyjść naprzeciw trudnościom oraz tym najbardziej podstawowym problemom z jakimi borykają się osoby najuboższe. Tym samym rozpoczęliśmy inicjatywę dowożenia zupy dla mieszkańców dwóch placówek, w których schronienie znajdują osoby bez domu.

Jednym podjętych przez nas działań w ramach pomocy doraźnej udzielanej na czas pandemii koronawirusa jest codzienne dowożenie ciepłej zupy dla mieszkańców dwóch krakowskich placówek tymczasowego schronienia. Dla wielu z nich jest to jedyny ciepły posiłek

po całym dniu spędzonym w przestrzeni ulicznej.



W odpowiedzi na tę potrzebę – podjęliśmy decyzję o rozszerzeniu prowadzonych przez nas działań poza teren Centrum Pomocy Dzieci. Wszystko po to, by dać osobom bez domu, choć odrobinę codziennej „normalności” i możliwość zjedzenia czegoś, co nie tylko zaspokoi ich głód, ale również pomoże im się rozgrzać i przetrwać trud całego dnia. Tym samym od ponad miesiąca przez

siedem dni w tygodniu dwuosobowe zespoły wolontariuszy z zachowaniem wszelkich środków ostrożności i bezpieczeństwa – rozwożą posiłek do ogrzewalni na ul. Wielickiej oraz noclegowni na ul. Makuszyńskiego, w których schronienie znajdują osoby doświadczające bezdomności. Tym samym każdego dnia ponad 150 mieszkańców obu placówek może zakończyć dzień ciepłą zupą.

To nie byłoby możliwe bez wsparcia naszych darczyńców, dzięki którym możemy sfinansować zakup żywności z zaprzyjaźnionej Kuchni Społecznej s. Samuela. Natomiast dzięki życzliwości oraz zaangażowaniu naszych wolontariuszy, braci kapucynów, sióstr felicjanek i sióstr nazaretanek, od ponad miesiąca możliwe jest ich regularne dowożenie do obu wymienionych placówek.
Za: www.kapucyni.pl

CZUJEMY, ŻE JESTEŚMY KOŚCIOŁOWI POTRZEBNE

Benedyktynka o przeżywaniu czasu pandemii w klasztorze kontemplacyjnym

Modlitwa osobista i wspólnotowa, niekiedy dzień i noc, szcicie maseczek i pomoc materialna dla potrzebujących – te i szereg innych inicjatyw podejmują siostry z zakonów klauzurowych w związku z pandemią koronawirusa. „Chcemy przekazać zapewnienie: jesteśmy blisko!” – podkreślają.

– Bardzo dużo ludzi do nas dzwoni, pisze, prosi o modlitwę. Doświadczamy tego, że potrzebują oni sióstr z klasztorów kontemplacyjnych – mówi m. Klara Lechoszest, mniszka z klasztoru w Drohiczyńcu, prezeska kongregacji Mniszek Benedyktynek. Podkreśla, że mimo niepewnej przyszłości i trudności materialnych czas pandemii jest dla sióstr okazją do dobrego rachunku sumienia pytania o motywację ale także doświadczeniem solidarności i wspólnoty z ludźmi.

Pomoc modlitewna...

– Jest to dla nas, myślę, że i dla świata, czas dobrego rachunku sumienia – ocenia m. Klara Lechoszest. – To czas obudzenia się do wiary, pytania po co, i dla kogo żyjemy. To też wezwanie, by tą motywacją żyć na co dzień. Gdy brak motywacji, która prowadzi do Pana Boga, tracimy czasem sens. Gdy ona jest – z Bogiem możemy wszystko i nic nas nie może odłączyć od miłości Chrystusowej, ani życie, ani śmierć, ani pandemia – dodaje. Matka podkreśla, że siostry czują się w Kościele potrzebne. – Bardzo dużo ludzi do nas dzwoni, pisze. Proszą o modlitwę, zwracają się ze swoimi troskami. Wielu z nich cierpi, przeżywa lęk, niepokój, poczucie braku sensu. Nie wiedzą też, co się dzieje, dlaczego pozamykane są Kościoły, boją się, chcą, by było jak dawniej – opowiada.

Modlitwa i duchowe wsparcie – to przede wszystkim ofiarowują siostry. – Modlimy się indywidualnie i wspólnotowo. Adorujemy Najświętszy Sakrament. Możemy też ludzi podtrzymać, nieść im nadzieję, że Pan Bóg się o nich zatroszczy, że są w Jego rękach – mówi benedyktynka. Zaznacza, że niektórzy proszą o wstawiennictwo, z wiarą, że modlitwa siostr będzie na pewno wysłuchana. – To oczywiście tak nie „działa” – uśmiecha się. – Ale ważne, że ktoś przekazał intencję i wie, że siostry się modlą. Ważne, że jesteśmy w Kościele potrzebne i ludzie ze swoimi troskami idą do nas – podkreśla.

Jak podkreśla, w pewnym sensie siostry nie odczuwają specyfiki obecnej sytuacji, gdyż za klauzurą są cały czas jakby „na kwarantannie”. Trudnością jest poczucie niepewności, pytanie o przyszłość, o to, jak długo potrwa pandemia, o to, co będzie dalej. Doświadczeniem unikalnym dla mniszek jest też ilość docierających do klasztoru informacji. – Zwykle jest ich bardzo niewiele. Nie oglądamy telewizji, w ograniczony sposób korzystamy z mediów. Tak jest nadal ale teraz wiadomości docierają do nas poprzez licznie kontaktujących się z nami ludzi – opowiada m. Klara.

– Bożej Opatrzności powierzamy ten trudny czas, wszystkich ludzi. Zachęcamy, by patrzeć w przyszłość z nadzieją, podobnie jak św. Benedykt, który mimo wizji zburzenia założonego przez siebie klasztoru na Monte Cassino nadal się o niego troszczył, wykonując wszystko na chwałę Bożą – podkreśla.

...i medyczna

Niemal połowa klasztorów kontemplacyjnych włączyła się w akcję szycia maseczek. Siostry rozprawdają maseczki nieodpłatnie i szyją często z materiałów własnych.

Siostry bernardynki z Łodzi z własnych materiałów uszyły ok. 2600 maseczek. Przekazały je szpitalom, Domom Pomocy Społecznej, Straży Miejskiej, policji i osobom prywatnym. Bernardynki z Zakliczyna – blisko 1000 sztuk przekazały do szpitala w Prokocimiu i w Tarnowie. Siostry kamedulki z Tyszowiec szyją dla DPS w Zamościu prowadzonego przez Siostry Franciszki Misjonarki Maryi. Karmelitanki z Częstochowy ok. 300 maseczek przekazały na potrzeby wolontariuszy, pracowników i pensjonariuszy DPS. Karmelitanki z Gdyni uszyte przez siebie maseczki przekazały Caritas Archidiecezji Gdańskiej, karmelitanki z Łasina – do przychodni oraz szpitala w Łasinie, gdzie są rozdawane przez lekarzy i pielęgniarki pacjentom i innym potrzebującym. Karmelitanki ze Spręcowa szyją dla służby zdrowia i dla mieszkańców gminy. Nie biorą za nie pieniędzy, bo uznają to za oczywisty wkład w walkę z pandemią. Do tej pory uszyły ponad 1000 sztuk. Karmelitanki ze Szczecina szyją do szpitala, przychodni i dla osób, które o to proszą.

Klaryski kapucynki z Przasnysza do tej pory przekazały nieodpłatnie ok. 200 maseczek do Centrum Medycznego Esculap w Ciechanowie oraz 30 maseczek dla Przychodni Zdrowia Świerczewo w Przasnyszu. Ponadto ok. 200 maseczek oddały dla biednych i potrzebujących. Siostry szyją z materiału użyczonego przez mieszkańców Przasnysza. Widząc bezinteresowną pracę sióstr, okazują one również wdzięczność przynosząc im żywność. Siostry dzielą się nią także – m.in. z rodzinami pracowników służby zdrowia, ubogimi i potrzebującymi w mieście.

Siostry wystarały się też o 100 litów płynu do dezynfekcji rąk, z czego część podarowały oo. pasjonistom z Przasnysza.

Klasztory klauzurowe wspomagają też innych zaangażowanych w walce z pandemią. Np. dominikanki z Krakowa wspierają działającą przy klasztorze Fundację im. Sł. Bożej s. Magdaleny Marii Epstein OP. Fundacja wspomagana przez wolontariuszy włączyła się m.in. w akcję zaopatrywania lekarzy, pielęgniarek i sanitariuszy w niezbędne fartuchy. Siostry dostarczyły materiał do ich szycia, jak również do szycia maseczek. W sumie uszyto 3 tys. maseczek i 500 szt. ochronnych jednorazowych fartuchów medycznych. Dzięki zaangażowaniu wolontariuszy, maseczki i fartuchy medyczne dostarczono na Oddział Neonatologii Szpitala Uniwersyteckiego, Oddział Kliniczny Chorób Zakaźnych oraz dla DPS przy ul. P. Kluzeka w Krakowie. Dzięki wsparciu sióstr dominikanek zakupiono też 200 obiadów dla ochotników medycznych bezpośrednio związanych z pandemią.



Siostry Bernardynki szyjące maseczki

Siostry ofiarowują też potrzebującym bezpośrednie wsparcie materialne. Karmelitanki z Suchej Huty dały schronienie w klasztorze osobie samotnej i zdesperowanej. Dodatkowo wspomagają materialnie samotną starszą panią i organizują jej bezpośrednią pomoc. Betlejemitki z Grabowca k. Szemudu pomagają kilku więźniom i kilku ubogim rodzinom. Siostry Bernardynki z Warty, w prowadzonym przez siebie Domu Pomocy Doraźnej czuwają jako wyłączny personel. Wiele Wspólnot kontemplacyjnych nie mając możliwości włączenia się w pomoc bezpośrednią z racji klauzury, przekazało swój „grosz” na konto Caritas Polska, „Siepomaga” i in. Klasztory klauzurowe pomagają nie tylko rodakom. Benedyktynki z Wołowa zaangażowały się w prowadzoną przez Salezjański Wolontariat Misyjny akcję pomocy krajom misyjnym w walce z epidemią. Wspierają akcję finansowo, udostępniają też na informacje na Facebooku.

Siostry z zakonów kontemplacyjnych podejmują też szereg inicjatyw na rzecz duchowego i emocjonalnego wsparcia ludzi przeżywających trudności w obecnej sytuacji. Karmelitanki z Wityny k. Ełku, z pomocą przyjaciół klasztoru przygotowały dwie kompozycje muzyczne: Pieśń Nadziei oraz Wyznanie Wiary – jako pomoc w przeżyciu paschalnego odnowienia przyrzeczeń

chrzcielnych. Klaryski z Ząbkowic Śląskich nagrały krótki film o życiu siostr w czasie epidemii zachęcający do pozostawania w

domu. Film wyemitowała telewizja regionalna.

Za: www.misyjne.pl

PIJARZY POMAGAJĄ W ZOL-u W JELENIEJ GÓRZE

W związku z sytuacją epidemiczną, Zakład Opiekuńczo-Leczniczy w Jeleniej Górze potrzebował wolontariuszy, którzy wsparliby personel medyczny. Wśród wolontariuszy nie zabrakło pijarów. O. Piotr Różański z dwoma klerykami Bartkiem i Szymonem są na oddziałach od 4 maja.

Pośród wielu ochotników znaleźli się także franciszkanie, prezentki, franciszkanki św. Rodziny, magdalenki i klerycy

z WSD w Legnicy z księdzem rektorem.



Praca polega na pomocy w czynnościach pielęgnacyjnych, podawaniu posiłków i spędzaniu czasu z pacjentami, którzy z powodu kwarantanny nie

mogą być odwiedzani przez rodzinę. Praca odbywa się na dwunastogodzinnych zmianach. *Plan ramowy każdego dnia jest taki sam. Dzień zaczyna się o 6.30 od... dezynfekcji rąk – relacjonuje o. Piotr. Poranki zaczynamy od pomocy w toalecie i podaniu śniadania. Pensjonariusze w ciągu dnia uczestniczą w Eucharystii i nabożeństwie majowym. Dzień kończy się w sposób podobny do poranka – posiłkiem i toaletą. Mimo wielu zadań do wykonania, na każdym oddziale panuje radosna atmosfera, z każdym dniem przybywa historii, które można bez końca opowiadać – podumowuje.*

Za: www.pijarzy.pl

Refleksja tygodnia

10 AKTUALNYCH LEKCJI JANA PAWŁA II

0. Maciej Zięba OP na 100-lecie urodzin Św. Jan Pawła II

Modlitwa, Kościół otwarty, bycie człowiekiem sumienia, ekologia, rodzina, chrześcijański feminizm, demokracja budowana na wartościach i mądry patriotyzm – to, zdaniem Macieja Zięby OP, niektóre z głównych lekcji, jakie Jan Paweł II pozostawił nam na dziś. – Przeżyjmy rocznicę śmierci Jana Pawła II jako okazję do przemyślenia tych lekcji jakie nam pozostawił – apeluje ten znany dominikanin i przyjaciel Jana Pawła II. Popiera apel kard. Stanisława Dziwisza by dziś o 21. 37 zapalić świecę w oknie oraz powierzyć świat Bożemu miłosierdziu – w intencji powstrzymania szalejącej pandemii.

O. Zięba podkreśla, że świeca jaką wystawimy dziś w naszych oknach jest symbolem „solidarności, ale też Chrystusa, który zwycięża ciemności śmierci i grzechu”. Apeluje, byśmy wszyscy zgromadzili się w rodzinach na wspólnej modlitwie, która nas jednoczy. „Cały ten dzień, kiedy pozostajemy w zamknięciu i mamy więcej czasu, warto poświęcić na przemyślenie wielu lekcji, jakie dał nam Jan Paweł II, a które dziś warto jest odkryć na nowo, gdyż mają wciąż wielką wartość” – tłumaczy. Znaczący papieskiego nauczania prezentuje 10 lekcji Jana Pawła II, jakie pozostawił nam w ciągu 27 lat swego pontyfikatu, które i dziś są ważnym drogowskazem: nie tylko dla wierzących ale i poszukujących, wszystkich ludzi dobrej woli, ponad istniejącymi podziałami. 10 lekcji św. Jana Pawła II:

1. Modlitwa

Pierwsza lekcja jaką ukazuje Jan Paweł II to lekcja modlitwy. Warto wspomnieć choćby brewiarz, który Jan Paweł II odmówił w katedrze na Wawelu w 2002 r. podczas adoracji Najśw. Sakramentu, a towarzyszyła mu modlitwa w ciszy, trwająca kilkadziesiąt minut. Papież złamał wtedy wszystkie limity ustalonego czasu, nigdy w historii telewizje nie transmitowały tak długiej modlitewnej ciszy. A w tym samym miejscu w 1997 r.

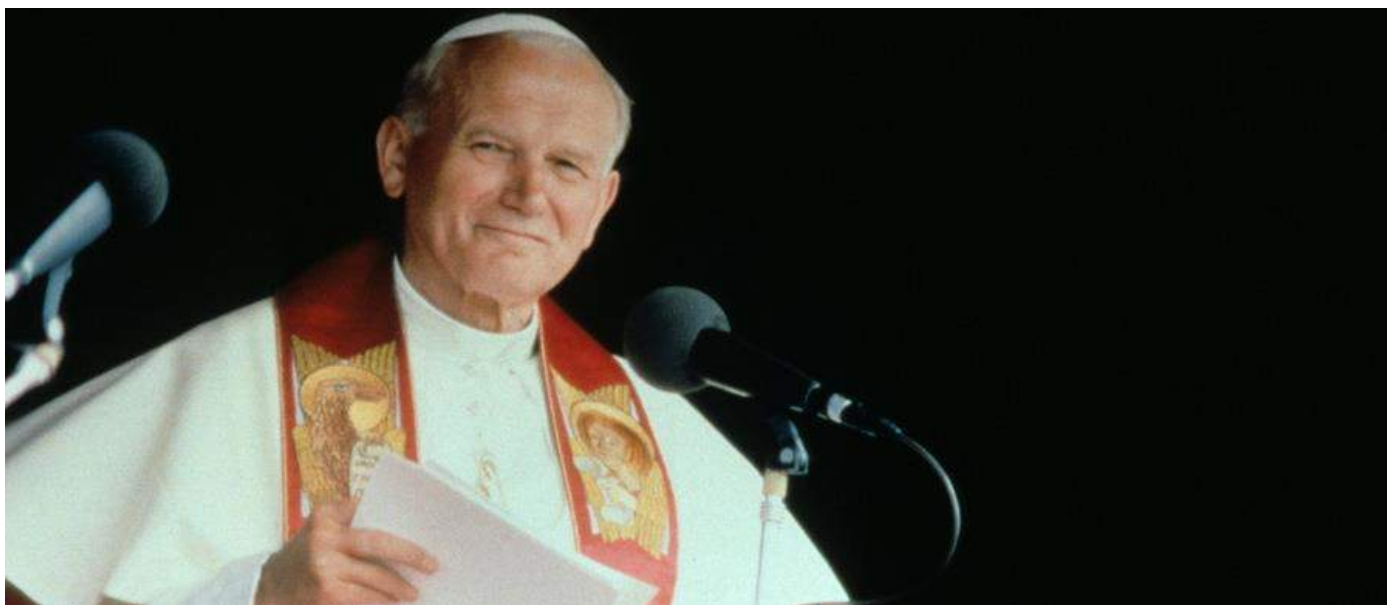
podczas kanonizacji królowej Jadwigi mówił: Uczcie się w szkole św. Jadwigi, której wszelkie działanie wynikało z modlitwy przed wawelskim czarnym krucyfiksem. Ukazywał, że jej „głęboka mądrość i szeroka aktywność płynęły z kontemplacji — z osobistej więzi z Ukrzyżowanym”.

2. Bezinteresowny dar z siebie samego

Druga lekcja Jana Pawła II i to wskazywanie, że spełnieniem człowieczeństwa jest „bezinteresowny dar z siebie samego”. Jest to nadzwyczaj aktualne wskazanie na obecny trudny czas, kiedy winniśmy starać się być darem dla innych, także przez modlitwę. Ale pomimo izolacji spowodowanej pandemią, nadal mamy mnóstwo możliwości działania i dzielenia się z innymi także w przestrzeni wirtualnej. Możemy dzielić się czasem, dzielić się swoimi umiejętnościami i talentami, dzielić się też i pieniędzmi. Bo można np. zrobić zakupy osobie starszej i to jest już coś pięknego. Ale można do tego dołożyć ciepły liścik, kiedy nie można się z nią spotkać. A to zmienia jakość naszego działania.

3. Być człowiekiem sumienia

Trzecia lekcja, którą trzeba w tym trudnym czasie przypomnieć, to wezwanie Jana Pawła II by być człowiekiem sumienia. A to oznacza, że mamy uczyć się niekoniumkuralnych zachowań, umieć przekroczyć swoje wahania i lęki, by być wiernym prawdzie i dobru oraz nieść dobro innym ludziom. Przypominał nam o tym Jan Paweł II wielokrotnie, a najzwyczajniej ujął to 1987 roku w Gdańsku, mówiąc: „Każdy znajduje w życiu jakieś swoje Westerplatte, jakąś słuszną sprawę, o którą nie można nie walczyć, jakiś obowiązek, powinność, od której nie można się uchylić, nie można zdezerterować”. Dziś ten apel jest bardzo na czasie.



4. Rodzina: kochać i być kochanym

Czwarta lekcja to lekcja życia rodzinnego. Dla Jana Pawła II najważniejszym i podstawowym miejscem kształtowania naszego człowieczeństwa jest rodzina. Jest miejscem – jak napisał w jednej z encyklik – gdzie człowiek uczy się „kochać i być kochanym, a więc co to znaczy być osobą”. Teraz mamy dużo więcej czasu na spędzanie z bliskimi, wykorzystajmy go – uczmy się ich kochać i – co niemniej ważne – być kochanymi. Jest to zadanie na każdy czas, ale dziś potraktujmy go jako swoisty „znak czasu”, czasu bez pośpiechu, który teraz dostaliśmy. Dotąd byliśmy zaganiani i brakowało nam czasu dla bliskich. Martwiliśmy się, że nie mamy go nawet dla najbliższych, gdyż tyle mieliśmy spraw na głowie. Teraz uczmy się kochać i być kochanym.

5. Chrześcijański feminizm

Piąta lekcja to pozostawiony w spuściźnie przez Jana Pawła II chrześcijański feminizm. Feminizm dziś jest ważnym tematem, aczkolwiek często źle interpretowanym. Natomiast Jan Paweł II proponuje odpowiedź głęboką i po chrześcijańsku realistyczną. Mówi, że mamy walczyć nie tylko o kwoty, aby wszędzie było po 50% kobiet i mężczyzn, ale dostrzec, że płęć jest darem od Pana Boga i jest wielką wartością. Warto więc cenić kobiecość oraz męskość, pokazywać jak one mogą pięknie się dopełniać i współpracować. Ale trzeba pamiętać o tysiącletnich niesprawiedliwej męskiej dominacji. Dlatego Jan Paweł II wskazywał, że ważne jest by przebudować kulturę, która była dotąd zdominowana przez model patriarchalny na kulturę, w której w pełni można docenić – jak to wyrażał „geniusz kobiety”. Oznacza to „równość w godności”, stąd także równość we wszystkich systemach prawnych, politycznych i ekonomicznych. Ale w tak pojętym feminizmie równie istotne jest docenienie piękna, wagi i znaczenia małżeństwa i macierzyństwa. Dostrzeżenia, że są one wielkim i niezastąpionym darem, że dobrze przeżywane są niezwykłą szkołą wzrastania w miłości i obdarowywania nią innych.

6. Ekologia

Szósta lekcja to ekologia, niezmiernie ważny element nauczania Jana Pawła II, powtarzany przezeń przez dziesiątki lat. Papież tłumaczył jednak, że źródłem złej ekologii w stosunku do środowiska jest „zła ekologia ludzka”. Apelowal, że najpierw

musimy troszczyć się o ekologię ludzką, gdyż nadmierny konsumpcjonizm, brutalny stosunek do przyrody oraz wyzysk, mają swoje korzenie w ludzkim sercu. Aby ratować przyrodę musimy przede wszystkim przebudować „ekologię ludzką”, a jest to sfera edukacji, kultury, mediów, a także polityki i gospodarki. Z dbałości o „ekologię ludzką” w naturalny sposób będzie wypływał nasz mądry, głęboki i długofalowy stosunek do natury – jako daru powierzonego nam przez Boga. I cała nasza cywilizacja tę lekcję powinna przerobić.

7. Współczesne areopagi

Siódma lekcja Jana Pawła II, to „współczesne areopagi”, czyli ogromne przestrzenie kultury, polityki i ekonomii, w których winno być obecne świadectwo chrześcijańskie. Przypominam sobie spotkania w Castel Gandolfo, gdzie najwybitniejsze umysły świata, filozofowie, socjologowie, fizycy, prawnicy, historycy i inni twórcy, ludzie bardzo różnych profesji, przyjeżdżali, aby wspólnie w dialogu poszukiwać prawdy. Jan Paweł II był wśród nich, to on animował i wspierał to wspólne poszukiwanie prawdy przez protestantów i katolików, prawosławnych i żydów, a także ludzi niewierzących. A więc i dziś chrześcijanie, twórcy kultury i nauki, zaangażowani w życie ekonomiczne i polityczne, winni nie bać się inaczej myślących, ale tak jak św. Paweł iść na areopagi, w środowiska trudne i często nam nieprzychylnie, i właśnie być tam świadkami Chrystusa. Ale, co ważne – wzorem jest tu św. Paweł – z głębokim zrozumieniem otaczającego świata, jego kultury oraz mechanizmów ekonomii, polityki. Innymi słowy, aby być wiarygodnym świadkiem, trzeba to czynić z należytą kompetencją.

Z tym wiąże się wezwanie do przekształcania życia gospodarczego: w Polsce i na całym świecie. Papież tłumaczył, że ekonomia nie jest dziedziną samoregulującą się i autonomiczną, że w ekonomii musi być obecny także wymiar etyczny. Przecież każda decyzja ekonomiczna, każda transakcja, decyzja o udzieleniu bądź nie udzieleniu kredytu, ma też swój wymiar etyczny. Aksjomatem nowoczesności było przekonanie, że ekonomia sama najlepiej się reguluje i moralność jest niepotrzebna. Jedynym kryterium stało się dążenie do coraz szybszego wzrostu i coraz większego zysku. Tymczasem Jan Paweł II uczył, że ekonomia jest wytworem ludzkiej kultury i to od nas zależy czy będzie ona ludzka czy też nieludzka.

8. Demokracja na gruncie wartości

Ósma lekcja to budowanie demokracji na gruncie wartości. Demokracja to nie tylko dobre akty prawne, piękna konstytucja oraz możliwość głosowania przez obywateli. Rdzeniem demokracji – uczył Jan Paweł II – jest „homo democraticus” – człowiek demokratyczny. A więc człowiek, który świadomie i dobrowolnie buduje dobro wspólne służące całej wspólnoty. Ostrzegał, że demokracja bez wartości łatwo się obraca w jawny bądź ukryty totalitaryzm. I taka jest prawda. Bo same rządy większości nie oznaczają automatycznie sprawiedliwego i dobrego ustroju. Dopiero sprawiedliwi i dobrzy ludzie budują demokrację sprawiedliwą i dobrą. A więc odnawianie i pielęgnowanie moralnych fundamentów demokracji jest czymś bardzo ważnym, by demokracja mogła się przetrwać i służyć wspólnemu dobru wszystkich obywateli.

9. Kościół otwarty

Dziewiąta lekcja to temat, który wracał u Jana Pawła II poczynając od jego programowej encykliki „Redemptor hominis” – to samoświadomość Kościoła otwartego. Tłumaczył, że umiłowanie Kościoła, znajomość jego nauczania, winny być nie tylko domeną teologów czy kapłanów, ale że każdy chrześcijanin powinien mieć świadomość głębokiej więzi kościelnej. I właśnie z tego głębokiego zakorzenienia w Kościele wypływa postawa otwarcia, chęć spotkania się w dialogu z ludźmi innych wyznań, religii czy z niewierzącymi. Jan Paweł zawsze tłumaczył,

że Kościół musi być otwarty, bo Kościół zamknięty zamienia się w skansen, staje się karykaturą katolicyzmu – powszechności i uniwersalności, fundamentów na których zbudował go Chrystus. Wskazywał, że Kościół ze swej natury musi wychodzić na zewnątrz, musi rozumieć współczesnego człowieka, gdyż to „człowiek jest drogą Kościoła”.

10. Mądry patriotyzm

Dziesiąta lekcja to temat, który wybrzmiał szczególnie, kiedy Jan Paweł II przybył do Polski z pierwszą pielgrzymką w 1979 r. Mówił wtedy, że prosi nas, „abyśmy to duchowe dziedzictwo, któremu na imię Polska raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością”. Przez cały czas swego pontyfikatu uczył nas głębokiego, mądrego i otwartego patriotyzmu. Był to zresztą temat, który towarzyszył Karolowi Wojtyłce już od dzieciństwa, potem jako młodemu księdzu, metropolicie krakowskiemu a również w trakcie pontyfikatu, aż do ostatniej jego książki „Pamięć i tożsamość”, opublikowanej tuż przed śmiercią. Ukazywał nam znaczenie umiłowania rodziny, małej ojczyzny i poprzez dużą ojczyznę – całej ludzkości. Podkreślał jednak zawsze, że w tym porządku, niesłuchanie ważne jest umiłowanie swojego kraju, jego kultury, budowanie wspólnoty solidarności. Apelowal: „nie pragnijcie takiej Polski, która by nic nie kosztowała”. Apelowal byśmy budowali Polskę jako wspólnotę ducha, otwartą i ofiarą, wspólnotę troski o słabszych – ufundowaną na solidnych fundamentach moralnych.

Za: KAI

Wiadomości ze świata

FRANCISZKANIE: OD 300 LAT GŁÓWNA PATRONKA ZAKONU

Kilka dni temu minister generalny Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych fr. Carlos TROVARELLI otrzymał list, w którym jeden z najstarszych braci w Zakonie, fr. Oreste CASABURO, urodzony w 1926 r., należący do prowincji serafickiego ojca św. Franciszka we Włoszech (Neapol) i obecnie przebywający w klasztorze w Portici, poinformował o radosnym odkryciu, jakiego dokonał w zeszłym roku. Otóż fr. Oreste znalazł artykuł św. Maksymiliana M. Kolbego zatytułowany *Sprzed lat 200* (por. Św. Maksymilian M. Kolbe, *Pisma*, nr 1090, Niepokalanów 2008, s. 523-524).

W artykule, napisanym na początku maja 1934 r. w Mugenzai no Sono (Japonia), św. Maksymilian przypomniał, że na zakończenie kapituły generalnej, która miała miejsce w maju 1719 r. w Rzymie, postanowiono obrać Najświętszą Maryję Pannę pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia za główną Patronkę Zakonu. Ta 156. kapituła generalna Zakonu (po raz 28 odbywała się w Rzymie, a 81. ministrem generalnym został fr. Carlo Giuseppe ROMILLI z Bergamo) wydała dekret potwierdzający ten wybór, zawierający następujące słowa:

„Zakon Braci Mniejszych Konwentualnych od swego zarania nieprzerwanie szczególną cześć oddawał Poczęciu Najświętszej Dziewicy. Dlatego czcigodne definitorium, idąc śladami przodków, postanowiło też Najświętszą Dziewicę pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia wziąć sobie za główną Patronkę, żywiąc stąd jak najsilniejszą nadzieję, iż w przyszłości nabożeństwo i cześć względem tejże Bogarodzicy i tajemnicy Jej Niepokalanego Poczęcia w Zakonie naszym co dzień bardziej będzie się rozpałać i powiększać”.



General Trovarelli zawierza Zakon Maryi

Dekret ten potwierdził papież Klemens XI w dniu 7 maja 1720 r.

W swoim liście fr. Oreste podkreślił, że „w czasach o. Kolbego było to 200 lat temu, teraz mija 300 lat: trzy stulecia!”, i zachęcił ministra generalnego do wykorzystania tej okazji: „Biorąc pod uwagę dziwny, ale szczęśliwy zbieg okoliczności, przyszła mi myśl, aby zwrócić się z taką prośbą: czy w tej trudnej sytuacji związanej z «wirusem» nie można byłoby skierować pokrzepiającej «modlitwy franciszkańskiej» do Maryi, ponowić zawierzenie Jej swoich apostołów i dzieci, jak czynił to seraficki ojciec św. Franciszek?”

120. minister generalny podjął tę propozycję. W dniu 7 maja 2020 r., po Mszy św., której przewodniczył w nadal zamkniętej z powodu covid-19 bazylice świętych Dwunastu Apostołów w Rzymie, odmówił akt zawierzenia całego Zakonu Najświętszej Maryi Pannie pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia.

Po raz kolejny spotykają się tradycja Zakonu, nadzieja i ufność w opiekę i wstawiennictwo Najświętszej Maryi Panny (por. Konstytucje, art. 1, §§ 6-7).

Za: www.info.dominikanie.pl

PRZESŁANIE PROWINCJAŁÓW JEZUITÓW DO INSTYTUCJI UNII EUROPEJSKIEJ

8 maja 2020 roku, wyżsi przełożeni Towarzystwa Jezusowego w Europie i na Bliskim Wschodzie wystosowali wspólne przesłanie do instytucji Unii Europejskiej. Nosi ono tytuł „Solidarność i kryzys spowodowany przez coronawirusa” (*Solidarity and the Coronavirus Crisis*).

Wzywają w nim do nawrócenia, do solidarności i do przemiany grzesznych struktur, do przemyślenia na ile obecny model globalizacji stwarza wystarczającą przestrzeń do troski o ubogich, środowisko naturalne i przyszłe pokolenia.

„Ostatnie tygodnie nauczyły nas, że nie da się żyć w zdrowiu na chorej planecie”.

Obecny kryzys związany z epidemią obnażył – według prowincjałów – nasz brak solidarności wyrażający się w trosce jedynie o własne kraje, choć „wiemy, że wszyscy jesteśmy w tej samej sytuacji: razem zatoniemy lub razem utrzymamy się na powierzchni”.

W kontekście rozprzestrzeniania się wirusa ojcowie jezuiti są szczególnie zatroskani o globalne południe. Upominają się w

przesłaniu o wiele ubogich krajów, które nie posiadają wystarczających środków, by chronić się przed epidemią. Dlatego też apelują o umorzenie długów uboższych krajów, o większą współpracę w niesieniu pomocy humanitarnej i o przekierowanie wydatków zbrojeniowych na wsparcie ochrony zdrowia i instytucji społecznych.

Przypominają o nędzy uchodźców, którzy nie zawsze przyjmowani są po ludzku. I podkreślają, że europejska solidarność nie może pozwolić im zginąć.

„Obecny kryzys jest w swoim duchowym wymiarze okazją do nawrócenia – podsumowują prowincjałowie. Zarówno jako osoby indywidualne i jako całe społeczności nie możemy żyć nadzieją powrotu do starej normalności. Musimy wykorzystać ten moment, by pracować nad radykalnymi zmianami inspirowanymi naszymi najgłębszymi przekonaniem”.

Podpisani pod apelem wyżsi przełożeni Towarzystwa Jezusowego w Europie i na Bliskim Wschodzie życzą tym, którzy pracują w instytucjach europejskich i troszczą się o wyprowadzenie Europy i całego świata z obecnego kryzysu pandemii, aby Bóg pozwolił osiągnąć im sukces w budowaniu nowej Europy, przyjaznej i solidarnej.

Przesłanie podpisało 21 wyższych przełożonych, w tym prowincjałowie polskich prowincji. Za: www.jezuici.pl

Były generał franciszkanów ARCYBISKUPEM GENUI

8 maja 2020 r. Stolica Apostolska podała do wiadomości, że Ojciec Święty Franciszek mianował byłego ministra generalnego franciszkanów o. Marco Tasca OFMConv arcybiskupem Genui.

O. Marco Tasca urodził się 9 czerwca 1957 r. w Sant'Angelo di Piove. Do zakonu franciszkanów wstąpił 29 września 1968 r. w Camposampiero. W seminarium serafickim w Pedavena uczęszczał do gimnazjum, a potem do liceum klasycznego w Brescii. Śluby czasowe złożył 17 września 1977 r., a śluby wieczyste 28 listopada 1981 r. Świecenia kapłańskie otrzymał 19 marca 1983 r. w swojej rodzinnej miejscowości w

Sant'Angelo di Piove, z rąk bp. Filippo Franceschi, biskupa Padwy.



Ukończył studia filozoficzno-teologiczne w Instytucie Teologicznym „Św. Antoniego Doktora” w Padwie. W 1982 r., po uzyskaniu stopnia akademickiego baka-laureatu, został przeniesiony do Międzynarodowego Kolegium Seraphicum w Rzymu, gdzie odbył również kurs licencjacki na Papieskim Uniwersytecie Salezjańskim i gdzie uzyskał najpierw licen-

cjat z psychologii (1986 r.), a następnie z teologii pastoralnej (1988 r.). Po powrocie do prowincji pełnił funkcję rektora niższego seminarium w Brescii (1988-1994) i postnowicjatu w Padwie (1994-2001). Był też wykładowcą psychologii i katechetyki w Instytucie Teologicznym „Św. Antoniego Doktora”.

Na kapitule prowincjalnej w 2001 r. został mianowany kustoszem kapitulnym i gwardianem klasztoru w Camposampiero. W 2005 r. wybrano go ministrem prowincjalnym (Padwa). W dniu 26 maja 2007 r., na kapitule generalnej w Świętym Konwencie w Asyżu, został wybrany 119. następcą św. Franciszka. W dniu 29 stycznia 2013 r. ponownie został ministrem generalnym Zakonu Braci Mniejszych Konwentalnych na drugą sześcioletnią kadencję. Pełnił ten urząd do kolejnej kapituły generalnej – 17 maja 2019 r. Za: www.franciszkanie.pl

AMAZONIA: BRUTALNE UDERZENIE KORONAWIRUSA

„To nie jest paradoks. Mieszkamy w środkowej części regionu Amazonki, który produkuje tlen dla całego świata i umieramy, ponieważ nie mamy tlenu” – powiedział w rozmowie z Radiem Watykańskim duchowny odpowiedzialny za diecezję Iquitos w peruwiańskiej części lasów deszczowych Amazonii. O. Miguel Fuentes zwrócił uwagę na tragiczne konsekwencje koronawirusa dla biednych krajów. „Brakuje tlenu do leczenia zarażonych, lekarstw i wciąż jesteśmy osłabieni przez wcześniejsze epidemie w naszym regionie” – powiedział zakonnik.

Diecezja, którą kieruje o. Fuentes jako wikariusz apostolski, rozpoczęła kampanię zbierania funduszy na zakup respirato-

rów. „Koronawirus bardzo mocno uderza w ludzi w Iquitos, a wzdłuż rzeki jest wielu zarażonych i chorych oraz wielu zmarłych. Wirus rozprzestrzenia się również w innych częściach Amazonii, oprócz Iquitos, Guayaquil i Manaus należą do najbardziej dotkniętych koronawirusem miast” – powiedział.

„Uderzenie koronawirusa jest brutalne ponieważ ogólne warunki zdrowotne tutaj nie mówią już o warunkach życia, nie są nie najlepsze. Mieliśmy tutaj kolejną epidemię, gorączkę denga i do tego panujące powszechne ubóstwo. Właśnie dlatego ta pandemia uderza nas bardzo mocno” – powiedział o. Fuentes.

Do tej pory prawie 55 000 osób w Peru zostało zarażonych koronawirusem, a ponad 1500 osób zmarło z tego powodu. Od

około połowy kwietnia krzywa infekcji gwałtownie rośnie. W sąsiedniej Brazylii biskupi twierdzą, że w Manaus i Belem system opieki zdrowotnej już dawno się załamał. Rdzenni mieszkańcy są szczególnie narażeni na zachorowanie.

„Największą trudnością dla chorych i zakażonych jest to, że szpitale zostały już wcześniej przeciążone poprzednimi epidemiami i pracują bez przerwy w czasie ataku koronawirusa. Udostępniono inne pomieszczenia, takie jak kościelne domy opieki dla ludzi w podeszłym wieku i szkoły, ale są one już przepełnione. Chorzy mają trudności ze znalezieniem miejsc, w których można by było się nimi zaopiekować, brakuje lekarstw, a jeśli już gdzieś jest lekarstwo to jest ono bardzo drogie. Znalezienie tlenu to prawie cud” – powiedział o. Fuentes.

Zakonnik szacuje, że ok. 80 procent ludzi w jego mieście Iquitos i w ogóle w Amazonii w ogóle nie ma dostępu do tlenu. Krewni chorych robią wszystko, aby jakoś go zdobyć. „Ale

oczywiście ich przemieszczanie się prowadzi również do większej liczby zainfekowanych. Tylko w Iquitos potrzebujemy obecnie 500 butli z tlenem dziennie. Produkcja nie nadąża. Dostajemy jedynie 200 butli dziennie. Dlatego ludzie po prostu umierają, ponieważ nie otrzymują tlenu” – zaznaczył zakonnik. Nawiązał do zeszłorocznego Synodu Biskupów dla Amazonii w Watykanie i zachęty papieża Franciszka, aby jakoś radził sobie z trudnościami żywymi i duszpasterskimi w tym regionie Amazonii. „Ale jeszcze nie było widać żadnego koronawirusa” – zaznaczył.

„Teraz ludzie w Iquitos są przestraszeni. Widzisz umarłych. Widzisz, jak wszystko szuka środków medycznych. Wielu stosuje w potrzebie tradycyjne środki domowe, ale oczywiście to nie wystarcza. Teraz możesz zobaczyć, jak umiera sąsiad lub ktoś z twojej rodziny. Nikt nie przygotował na to ludzi, nie wytłumaczył w języku zrozumiałym dla rdzennej kultury amazońskiej” – powiedział o. Fuentes. Za: www.niedziela.pl

MIESZKAŃCY CZADU BARDZIEJ SIĘ BOJĄ GŁODU NIŻ PANDEMII

Obostrzenia wprowadzone przez władze Czadu w związku z epidemią koronawirusa pogłębiają w tym afrykańskim kraju głód. Wynika to z zamknięcia granic i braku dostaw żywności z sąsiednich krajów.

„Niedożywienie znacznie pogłębia rozwój malarii i gruźlicy, które dziesiątkują mieszkańców Czadu. Pandemia to ostatni z naszych wielu problemów” – mówi Radiu Watykańskiemu siostra Elisabetta Raule.

Misjonarka kombonianka, która jest zarazem lekarzem-chirurgiem podkreśla, że kierowany przez nią katolicki szpital Świętego Józefa w diecezji Doba nie dysponuje ani jednym testem. Bolesnie brakuje też podstawowych środków ochrony, stąd oddolna akcja szycia maseczek. „W tej sytuacji trudno mówić, że nie ma u nas przypadków koronawirusa. Powszechna tu malaria i gruźlica powodują podobne objawy” – mówi

misjonarka. Ujawnia, że władze Czadu wezwały do pracy w stolicy większość lekarzy i pielęgniarek z obszarów peryferyjnych. Tym samym wiele państwowych szpitali i przychodni wewnątrz kraju zostało zamkniętych, a biedni ludzie całkowicie pozbawieni pomocy. „Nasz szpital leży 650 km od stolicy i tak naprawdę nasz los nikogo nie interesuje” – mówi siostra Raule.



Poważnym problemem postępujący głód. „Niesiemy pomoc ludziom, którzy przychodzą do nas każdego dnia z różnymi chorobami, które boleśnie dotykają ten kraj. Wiele wywołanych jest niedożywieniem. Teraz musimy przejąć też pacjentów z państwowych placówek, które zostały zamknięte – mówi papie-

skiej rozgłośni s. Raule. – Oczywiście na ile to możliwe przeszkoliliśmy nasz personel w sprawie koronawirusa i wprowadziliśmy obowiązek mycia rąk przed wejściem do szpitala. Poważnym problemem jest postępujący głód będący wynikiem wprowadzenia stanu epidemicznego i zamknięcia granic. Handel praktycznie ustał, ograniczono transport towarów, co w przypadku Czadu, który nie ma dostępu do morza i leży przy Saharze grozi bardzo poważnymi konsekwencjami, gdy chodzi o rozprzestrzenianie się głodu. Zamknięcie kraju odczuwamy w sposób bardzo bolesny.“

Czad należy do najbiedniejszych krajów Afryki. Śmiertelność wśród dzieci poniżej piątego roku życia i wydających na świat potomstwo kobiet jest najwyższa na świecie. Władze informują o ponad 70 przypadkach zakażenia koronawirusem, 33 ozdrowieńcach i 5 zgonach. Prawdziwy rozwój pandemii pozostaje jednak wielką niewiadomą z powodu braku testów, które dostępne są praktycznie jedynie w stolicy.

Za: www.vaticannews.va

TRWA BOOM POWOŁANIOWY W TANZANII

Tanzania przeżywa boom powołaniowy. W pięciu seminariach nie ma już wolnych miejsc, dlatego episkopat postanowił otworzyć kolejne w diecezji Kahama. Inauguracja przewidziana jest na październik.

Od czasu święceń pierwszych tubylców w 1917 r. liczba kandydatów do kapłaństwa w Tanzanii stale rośnie, jednak w ostatnich latach kraj przeżywa prawdziwą wiosnę powołań. Żeby dostać się do seminarium młodzi ludzie muszą czekać w

kolejkach, niektórzy kilka lat. Stąd konieczność przyspieszenia budowy nowego seminarium. Aby pokryć koszty jego budowy episkopat korzysta nawet z fundraisingu i apeluje o pomoc z zagranicy.

Tanzania jest jednym z najbiedniejszych państw świata. Obecnie w tym wschodnioafrykańskim kraju pracuje ok. 2 tys. rodzimych księży. Razem z misjonarzami z zagranicy posługują oni wśród 15 milionów katolików, którzy stanowią prawie jedną trzecią ludności kraju. W Tanzanii jest ponad 60 proc. chrześcijan i około 35 proc. muzułmanów. Za: www.vaticannews.va

UKRAINA: KONSEKROWANI ŚPIESZĄ Z POMOCĄ NAJUBOŻSZYM

Przedłużająca się pandemia koronawirusa jest dla pracowników i wolontariuszy organizacji charytatywnych próbą wiary i odwagi. Na Ukrainie od początku epidemii z pomocą śpieszą przede wszystkim osoby konsekrowane, zakonnice i zakonnicy, którzy z narażeniem zdrowia i życia nie opuszczają swoich podopiecznych.

W Kijowie, Krzywym Rogu, we Lwowie i w wielu innym miastach Ukrainy zakonnice i zakonnicy stanęli w pierwszej linii pomocy humanitarnej w czasie trwającej pandemii koronawirusa.



Mówi siostra Hieronima Kondracka, albertynka pracująca we Lwowie: „Od samego początku pandemii nie opuszczamy naszych podopiecznych. Ci ludzie nas potrzebują. Niejednokrotnie po ludzku pojawia się także w nas lęk, ale trzeba go przezwyciężyć. Idziemy do nich z wiarą, bo przecież Jezus powie-

dział: «Nie bójcie się, jestem z wami». W domach naszych podopiecznych nie ma sterylnych warunków, wręcz przeciwnie, najczęściej są to miejsca, gdzie panuje skrajne ubóstwo. Ludzie ci często wpadają w panikę i pytają: «siostrzo, co teraz będzie, co dalej z nami, czy przeżyjemy?».

W Kijowie misjonarze oblaci wraz z pracownikami Caritas-Spes rozdają codziennie 150 obiadów. W Krzywym Rogu podobną pomoc zorganizowali saletyjni. W Drohobyczu z pomocą najuboższym śpieszą bonifratrzy, a we Lwowie m.in. albertynki i albertyni, a także zakonnice i zakonnicy greckokatolicy. Za: www.vaticannews.va

Zapowiedzi wydarzeń

JEZUICI PONOWNIE OTWIERAJĄ DOMY REKOLEKCYJNE

Po kilku tygodniach kwarantanny część jezuickich domów rekolekcyjnych otwiera swoje bramy. Rozporządzenia Kancelarii Prezesa Rady Ministrów pozwalają na wznowienie – z ograniczeniami – działalności hotelowej. To oznacza, że zachowując dystans społeczny i reżim sanitarny, pierwsze serie ośmiodniowych rekolekcji ignacjańskich odbędą się w trzech domach już w maju:

– od 16 maja w Kaliszu

– od 19 maja w Częstochowie
– od 29 maja w Warszawie Falenicy.

6 maja, dyrektorzy domów rekolekcyjnych spotkali się online, omawiając zasady troski o rekolektantów w czasie pandemii. Radykalna troska o minimum kontaktu i zapewnienie warunków sanitarnych pozwoli ograniczyć do minimum ryzyko przenoszenia się chorób. Póki co będzie to oznaczać między innymi mniejsze grupy w domach, inną organizację wydawania posiłków, a niekiedy dzielone grupy na konferencjach czy Mszach Świętych. Ojcowie Dariusz Wiśniewski SJ, Wojciech Mikulski SJ, Grzegorz Jankowski SJ, Artur Wenner

SJ, Mieczysław Łusiak SJ, Ryszard Friedrich SJ, Wojciech Nowak SJ i Piotr Kropisz SJ podzielili się dobrymi praktykami, które zamierzają wprowadzać w swoich ośrodkach, żeby zapewnić bezpieczeństwo wszystkim, którzy czekają już na możliwość duchowej odnowy. Kolejne domy będą z czasem zapraszać na kolejne rekolekcje i sesje, zależnie od rządowych ustaleń podczas następnego etapu odmrażania gospodarki i zmniejszenia ograniczeń.

Serdecznie zapraszamy do naszych Domów Rekolekcyjnych.

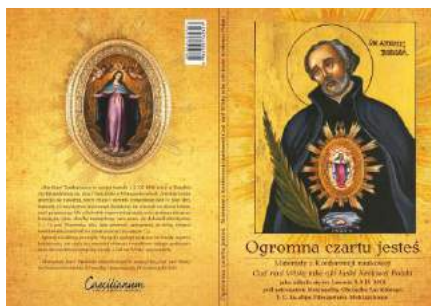
Za: www.jezuici.pl

Witryna Tygodnia

NOWA PUBLIKACJA POŚWIĘCONA „CUDOWI NAD WISŁĄ”

W dn. 9 V 2020 w Uroczystość odpustową Matki Bożej Łaskawej odbyła się promocja książki „Ogromna czartu jesteś” (red. O. Mariusz Bigiel SJ).

Jest to zapis Konferencji naukowej, pt „Cud nad Wisłą jako akt łaski Królowej Polski”, jaka odbyła się we Lwowie 8-9 IX 2018 pod patronatem Metropolity Lwowskiego Obrządku Łacińskiego J. E. ks. abp Mieczysława Mokrzyckiego. Do wykładów konferencyjnych dołączono dodatek ukazujący związek Ślubów Jana Kazimierza z Jasnogórskimi Ślubami Narodu.



praca: książka format: 155 x 225 mm
środek: 236 stron, 1+1, offset 80 gsm
okładka: 4 strony, 4+0, karton 250 gsm,
folia 1+0 oprawa: miękka, klejona

Wydawnictwo:

Caecilianum
FUNDACJA MUZYKI SAKRALNEJ

Cena detaliczna: **30 PLN** Do nabycia w sklepie przy Sanktuarium MB Łaskawej pn-sob 16:30-21.00 albo wysyłkowo na stronie www.naszedzieje.com ws hurtu tel. 501 408 696

Odeszli do Pana

ŚP. O. MAREK BRZEŚCIŃSKI SVD (1955 – 2020)

9 maja 2020 roku Pan życia i śmierci powołał do Siebie swego wiernego sługę, o. Marka Brześcińskiego SVD, byłego misjonarza w Zairze w Afryce Środkowej (obecnie Demokratyczna Republika Konga).

O. Marek zmarł w szpitalu w Świeciu nad Wisłą w 65. roku życia, 45. roku życia zakonnego i 38. roku kapłaństwa. Jego pogrzeb odbędzie się 12 maja w Domu Misyjnym św. Józefa w Górnej Grupie.

Marek Brześciński urodził się 15 września 1955 roku w Płocku, w Parafii św. Bartłomieja, z rodziców Tadeusza i Jadwigi z domu Melibruda. Miał dwójkę rodzeństwa – brata i siostrę. Marek był z nich najstarszy. Do szkoły podstawowej uczęszczał w Płocku. Podobnie do technikum elektrycznego, które ukończył egzaminem dojrzałości w 1975 roku.

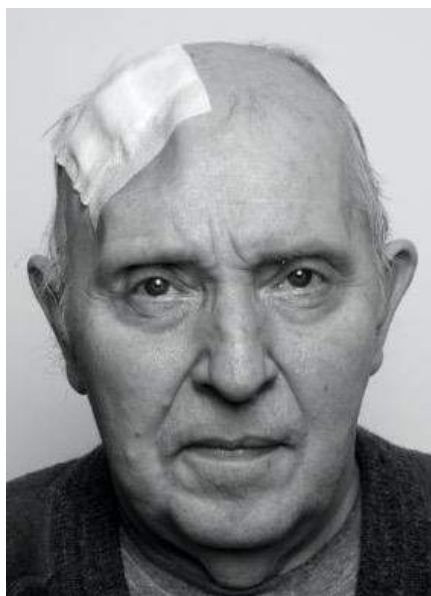
Lektura prasy katolickiej, zwłaszcza listów misjonarzy, wzbudziła w nim chęć zostania kapłanem–misjonarzem. Dlatego zwrócił się do Zgromadzenia Słowa Bożego – Misjonarzy Werbistów. 8 września 1975 roku rozpoczął nowicjat w Pieniężnie. Miesiąc później, 19 października 1975 roku, wielkie wrażenie zrobiła na nim beatyfikacja dwóch werbistów: o. Arnolda Janssena, założyciela Zgromadzenia Słowa Bożego oraz o. Józefa Freinademetza, pierwszego werbistowskiego misjonarza, który pracował w Chinach. Tym bardziej, że w tym samym dniu przyjął strój zakonny.

W następnych latach kontynuował studia filozoficzno-teologiczne w Misyjnym Seminarium Duchownym w Pieniężnie, gdzie 18 kwietnia 1982 roku bp Jan Oblak z Olsztyna udzielił mu święceń kapłańskich. Otrzymał skierowanie do pracy misyjnej w Zairze (obecnie Republika Demokratyczna Konga). Udał się tam po kursie języka francuskiego w Brukseli.

Pracę misyjną o. Marka z lat 1983-1988 opisał o. Edward Tułowiecki SVD, współbrat o. Marka z czasów jego pobytu w Zairze:

„Działalność misyjna ojca Marka Brześcińskiego w Republice Demokratycznej Konga, ówczesny Zair (1971-1997),

przypada na lata 1983-1988. W 1983 roku, po trzymiesięcznym kursie języka miejscowego, lingala, przez cały swój okres misyjny pięciu lat pracował tylko w parafii werbistowskiej św. Cypriana na peryferiach Kinszasy. (W 1985 roku Kinszasa liczyła ok 3. milionów mieszkańców i 150 katolickich parafii).



W latach osiemdziesiątych werbiści w Zairze stanowili wspólnoty bardzo zróżnicowane pod względem narodowości. W 1985 roku Prowincja SVD w Zairze liczyła 13 narodowości. Taki był jeden z celów i ideał pracy duszpasterskiej w parafiach: dawanie świadectwa braterskich relacji i wzajemnej współpracy między różnymi członkami tego samego Zgromadzenia, między misjonarzami pochodzącymi z różnych kultur i posługującymi się jednym językiem miejscowym, w tym przypadku lingala. (w Kongo są 4 oficjalne języki: lingala, kikongo, swahili, tshiluba). Dla społeczeństwa wielokulturowego, podzielonego na rywalizujące szczepy i grupy, opcja międzynarodowych wspólnot to rzecz bardzo ważna, dająca pozytywne świadectwo Ewangelii. Dlatego o. Marek znalazł się na parafii otoczony wspólnotą 4 współbraci z Holandii, Indii i Filipin. Jemu samemu powierzono duszpasterstwo w budującej się podparafii św. Gyavira (ok. 20.000 mieszkańców).

Oprócz dogłądania przebudowy (powiększenia) kościoła, o. Marek budował strukturę parafialną, które były – i są do dziś – bardzo różnorodne, obejmujące główne dziedziny życia parafialnego. Był przekonany, że główny rdzeń parafii nie stanowi kościół z cegieł, ale serce i żywa wiara członków Kościoła, dająca swój wyraz w zaangażowaniu, w codziennym życiu wspólnoty. Przecież większość lekcji religii i ćwiczeń grup liturgicznych nie odbywała się w kościele, ale pod gołym niebem, na podwórkach parafian, w biednych dzielnicach slumsów, które regularnie odwiedzał o. Marek.

Oto główne dziedziny pracy misyjnej o. Marka: 1) Formacja katechetyczna dzieci i młodzieży (700 katechizowanych, 30 katechistów); 2) Formacja liturgiczna (grupy ministrantów, lektorów, świeckich szafarzy Eucharystii i kaznodziej na nieobecność kapłana); 3) Duszpasterstwo Charyzmatycznego Ruchu Odnowy w Duchu Świętym; 4) Formacja grup młodzieży „Bilenge ya Mwinda” (Młodzi Światła) i „Kizito Anuarite”; 5) Legion Maryi (ok. 100 członków); 6) Działalność Parafialnej Komisji Caritas opiekującej się najbiedniejszymi.

Kiedy przejąłem po nim parafię Św Gyawira w latach 1988-1992, cieszyłem się dobrze zorganizowaną radą parafialną i odpowiedzialną wspólnotą, która brała na siebie ciężar pracy formacyjnej w każdej dziedzinie. Od początku otrzymałem od parafian wielki kredyt zaufania. To była jego zasługa. Wyczuwałem, że o. Marek musiał zdobyć ich serca. Wierni byli świadomi, że w ich rękach spoczywa odpowiedzialność i żywotność parafii. Tam gdzie kapłan nie mógł być obecny, świeccy chętnie współpracowali ze sobą i kapłanem, angażowali się, aby parafia tworzyła żywą i modlącą się wspólnotę wiernych.

W czasie, kiedy w pracy duszpasterskiej wszystko zapowiadało się iść w najlepszym kierunku, pojawiły się pierwsze dolegliwości, manifestacje choroby, której ani on ani współbracia nie rozumieli i nie mogli zdiagnozować. Przez cały dotychczasowy okres pobytu należał do grona współbraci bardzo otwartych, pracowitych, zaangażowanych duszpastersko, koleżeńskich i pełen praktycznych zdolności. Nagle o. Marek

zaczął przeżywać momenty depresji i lęku w okolicznościach, które nie powinny ku temu skłaniać. Kiedy nie mógł już spokojnie kontynuować pracy w parafii, ani sam pozostawać w domu, przełożeni poprosili o. Jana Musiała SVD, aby towarzyszył mu w podróży do Polski, gdzie o Marek miał przejść szczegółowe badania lekarskie”.

O. Marek wrócił do Polski w 1988 roku. Po badaniach okazało się, że ma guza na mózgu. Przeszedł dwukrotną trepa-

nację czaszki. Po długiej rehabilitacji musiał teraz prowadzić oszczędzający tryb życia i nie było mowy o powrocie do Afryki.

Oficjalnie został przeniesiony do Polskiej Prowincji dekretem o. Generała z dnia 4 kwietnia 1991 roku. Przez wiele lat był kapelanem sióstr: w Nysie, Piastowie, Świerkłańcu. 11 sierpnia 2017 roku został skierowany na oddział chorych św. Łukasza w Domu Misyjnym św.

Józefa w Górnej Grupie koło Grudziądza.

W ostatnim czasie choroba bardzo się wzmogła i szpital nie był w stanie mu pomóc. Jest on niewątpliwie męczennikiem, który przez wieloletnie cierpienia upraszał błogosławieństwo i pomoc Bożą misjom i misjonarzom.

Spoczął na cmentarzu klasztornym w Górnej Grupie wśród wielu misjonarzy. R.i.p. Za: www.werbisci.pl

ŚP. O. STEFAN SZYMONIAK M.I. (1948 – 2020)

Ojciec Stefan Szymoniak od 40 lat pracował jako misjonarz na Madagaskarze. Zmarł podczas pobytu w Polsce, 7 maja w szpitalu w Raciborzu.

Z misji przyjechał do Polski na posiedzenie kapituły prowincjalnej i żeby poddać się operacjom, na które czekał od dłuższego czasu. Jego powrót na Madagaskar okazał się niemożliwy w związku z zamknięciem granic ze względu na epidemię.

W ostatnim czasie przebywał w Tarnowskich Górach. Tutaj też potwierdzono u niego zakażenie koronawirusem i trafił do jednoimiennego szpitala zakaźnego w Raciborzu.

Ojciec Stefan Szymoniak urodził się 24 września 1948 roku w Szelejewie. Ślubny wieczyste złożył w 1977 roku w Taciszowie, a święcenia kapłańskie przyjął 23 czerwca 1979 roku w Zabrze.



Po święceniach wyjechał do Francji na kurs języka francuskiego, a następnie do Belgii na kurs medycyny tropikalnej. Od dnia 21 grudnia 1980 roku nieprzerwanie pracował jako misjonarz we Fianrantsoa na Madagaskarze.

Msza żałobna, w której będą uczestniczyć tylko ojcowie kamilianie, została odprawiona 9 maja w kościele Matki Bożej Uzdrawienie Chorych w Tarnowskich Górach. Była transmitowana na parafialnym kanale youtube.

Uroczystości pogrzebowe śp. o. Stefana Szymoniaka MI odbywają się we wtorek 12 maja w kościele św. Antoniego w Lesznie. Kamilianin zostanie pochowany na miejscowym cmentarzu w rodzinnym grobowcu. Za: www.gliwice.gosc.pl

ŚP. KS. JAN LATOŃ (1955 – 2020)

Ze smutkiem informujemy, iż w dniu 7 maja 2020 r., w wieku 65 lat, zmarł nasz Współbrat, ks. Jan Latoń SAC, ze Wspólnoty w Otwocku (Żeromskiego).

Urodził się 17 września 1955 r. w Kaka-wie Nowej, w rodzinie rolników Stefana i Józefy z d. Bartczak. 2 października tr. został ochrzczony w parafii św. Bartłomieja w Godzieszach, w ówczesnej diecezji włocławskiej. Spośród rodzeństwa jego młodszy brat Andrzej został kapłanem diecezjalnym. Jan rozpoczął naukę w szkole podstawowej w miejscowości rodzinnej w 1962 r., a w latach 1970-75 kształcił się w pięcioletnim Technikum Samochodowym w Kaliszu. W tym okresie należał do sportowego klubu Calisia, gdzie uprawiał lekką atletykę. Ostatnie dwa lata szkoły średniej były czasem dojrzwania w nim powołania kapłańskiego. Wówczas mieszkał w internacie i uczęszczał na lekcje religii dla młodzieży w parafii św. Gotarda w Kaliszu.

Idąc za sugestią swojego księdza katechety rozpoczął studia w nowo powstałym Zakładzie Teologii Praktycznej (późniejszy Instytut Studiów nad Rodziną przy Akademii Teologii Katolickiej) – założonym w 1975 r. przez ks. Kazimierza Majdańskiego (†2007). Do 1980 r. zdobywał tam wiedzę i zajmował się działalnością naukowo-społeczną, którą realizował m.in.: podejmując przez trzy lata funkcję prezesa Koła Naukowego Studiów nad Rodziną i przez jeden rok akademicki – członka Zarządu Rady Organizacji Młodzieży Akademickiej ATK oraz prowadząc działalność charytatywną w grupie tzw. „Gałganiarzy” przy kościele akademickim św. Anny w Warszawie. W parafii Matki Bożej Pokoju na Młocinach, do której przynależał w okresie studiów starał się wspomagać miejscowych duszpasterzy organizując m.in. konwersatoria o tematyce religijnej dla starszej młodzieży, a w dniach wolnych od zajęć na uczelni pracował w Studenckiej Spółdzielni Pracy „Universitas”,

by zarobione w ten sposób pieniądze przeznaczać na swoje utrzymanie i studia. Wszystkie doświadczenia, przemyślenia oraz zdobyta wiedza wsparta modlitwą, a także spotkania z duszpasterzami Ruchu Apostolskiego „Rodzina Rodzin”, m.in. z ks. Feliksem Folejewskim SAC, przynagliły go do całkowitego poświęcenia się Bogu i ludziom w Stowarzyszeniu Apostolstwa Katolickiego.

Nowicjat w Ząbkowicach Śląskich rozpoczął 1 października 1981 r. Na ręce ks. prowincjała Henryka Kietlińskiego złożył 29 września 1982 r. w Ołtarzewie pierwszą konsekrację, a wieczną w Wadowicach – 22 września 1985 r., na ręce ks. prowincjała Czesława Parzyszka. Studia teologiczne odbył w Ołtarzewie w latach 1982-86. Tam też 10 V 1986 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk Józefa kard. Glempa.

Po święceniach pozostał w Ołtarzewie i kontynuował studia w Instytucie Teologii

Rodziny na Wydziale Teologicznym ATK, a wszystkie niedziele poświęcał pracy duszpasterskiej w „Rodzinie Rodzin”. Rok później rozpoczął na ATK studia doktoranckie, a w Ołtarzewie dla Junioratu Braci – prowadzenie wykładów w zakresie teologii dogmatycznej. Od 25 sierpnia 1988 r. zamieszkał w Warszawie przy ul. Łazienkowskiej 14 i zaczął pracę duszpasterską w „Rodzinie Rodzin”.

12 września 1991 r. objął stanowisko rektora domu studenckiego w Lublinie przy ul. Bohaterów Monte Cassino 16, a następnie 22 sierpnia 1993 r. funkcję przełożonego wspólnoty i proboszcza parafii Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Kutnie-Dybowie, natomiast rok później, po kanonicznym erygowaniu pallotyńskiego domu w Kutnie, został ustanowiony pierwszym rektorem tego domu. Ks. Jan organizował tam pallotyński dom i kontynuował wystrój świątyni parafialnej. Z kolei od 24 sierpnia 1998 r. pełnił urząd proboszcza parafii Wierzy Pańskiej i rektora domu w Lublinie przy ul. Warszawskiej 31. Jego zasługą jest adaptacja wnętrza świątyni, przyozdobienie terenu wokół kościoła roślinnością i położenie kostki oraz przygotowanie uroczystości dedykacji świątyni (15 czerwca 2008 r.). Kolejnym miejscem pracy duszpasterskiej była parafia Miłosierdzia Bożego w Ożarowie Mazowieckim, gdzie był proboszczem parafii i kustoszem sanktuarium Miło-

sierdzia Bożego oraz rektorem wspólnoty w latach 2008-14.



Ze względu na pogarszający się stan zdrowia wystąpił z prośbą o przyznanie mu tzw. „roku sabatycznego”, aby mógł zregenerować swoje siły duchowo-cieleśne. Czas ten wypełnił pobyt w Piaskach Królewskich na terenie Puszczy Kampinoskiej i posługą duszpasterską na rzecz Fundacji Ośrodka SOS Obrony Poczętego Życia. Przynależał wtedy do domu Zarządu Prowincjalnego w Warszawie. W 2015 r. wyjechał do Szwajcarii, do pracy duszpasterskiej na terenie Prowincji szwajcarskiej, podlegając w pracy apostołskiej i w organizacji życia wspólnotowego jurysdykcji prowincjału szwajcarskiego. Był wtedy duszpasterzem parafii w Arth i w innych okolicznych parafiach, kapelanem Sióstr od Świętego Krzyża (Ingenbohlerschwestern) i duszpasterzem niepełnospraw-

nych umysłowo i fizycznie w Bremgarten.

W 2018 r. ks. Jan powrócił do kraju i z dniem 25 lipca tr. zamieszkał w Otwocku w domu przy ul. Żeromskiego. Pod koniec września tr. podjął obowiązki kapelana Europejskiego Centrum Zdrowia w Otwocku (przy ul. Borowej). Zmarł w nocy 7 maja 2020 w pallotyńskim domu, przeżywszy 65 lat, 38. w konsekracji w Stowarzyszeniu i 34 lata w kapłaństwie.

Ks. Jan Latoń w strukturach Stowarzyszenia należał do Komisji Ekonomicznej przy Zarządzie Prowincjalnym (1996), Zespołu Koordynacyjnego Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego (1999-2002), był współodpowiedzialnym za Region Lublin w Zjednoczeniu Apostolstwa Katolickiego (1998), i był członkiem rzeczywistym Komisji Pośrednictwa i Arbitrażu (2010). Swój czas wakacyjny, począwszy od 1987 r. wykorzystywał na wyjazd do Niemiec, gdzie podejmował zastępstwo duszpasterskie w diecezji Passau i pogłębiał znajomość języka niemieckiego. Uzyskane środki pieniężne przeznaczał na funkcjonowanie swoich wspólnot czy inwestycji wykończeniowo-budowlanych, które podejmował w poszczególnych parafiach. Był kapłanem oddanym bez reszty, do końca duszpasterskiej posługi na rzecz drugiego człowieka, także w wymiarze charytatywnym. *Oprac. ks. Stanisław Tylus SAC*

ŚP. KS. GRZEGORZ JASKOT SDB (1952 – 2020)

W wieku 67 lat zmarł we wtorek 5 maja w Rzymie na skutek choroby COVID-19 polski salezjanin, ks. Grzegorz Jaskot SDB. Ks. Grzegorz Jaskot urodził się 1 czerwca 1952 roku w Pasłęku. Pierwsze śluby zakonne złożył 8 września 1970 roku w Kutnie, a wieczyste 24 czerwca 1976 roku w Częstochowie. Święcenia kapłańskie przyjął 12 czerwca 1979 roku w Łądzie nad Wartą.

W latach 1979-1984 był sekretarzem inspektorii warszawskiej salezjanów, w latach 1990-1993 był wikariuszem, zaś w latach 1993-1996 radnym tejże inspektorii. Od 2002 roku przebywał w Rzymie. Do 2008 w domu generalnym, a od 2008 wiceekonomem na Papięskim Uniwersytecie Salezjańskim. Zgodnie z obowiązującymi we Włoszech przepisami trumna zmarłego zostanie przewieziona bezpośrednio na cmentarz w Genzano pod Rzymem, zaś każda ze wspólnot salezjańskich Wiecznego Miasta będzie sprawowała Mszę św. od-

dzielnie w jego intencji. Jeszcze niedawno ks. Jaskot pisał do tygodnika „Idziemy” o dramatycznej sytuacji jaka panuje w dotkniętym koronawirusem Rzymie.



28 kwietnia podano informację, że co najmniej 19 osób jest zarażonych koronawirusem na Papięskim Uniwersytecie Salezjańskim w Rzymie. Sześć z nich hospitalizowano, a Uniwersytet poddany jest rygorom kwarantanny.

Za: www.deon.pl

Curriculum vitae:

ur. 01.06.1952 – Pasłęk
1969–1970 – nowicjat: Woźniaków
08.09.1970 – pierwsze śluby zakonne: Woźniaków
24.06.1976 – śluby wieczyste: Czaplonek
12.06.1979 – święcenia kapłańskie: Łąd

Placówki:

1979–1984 – współpracownik w duszpasterstwie; pracownik w Inspektoracie; od 1980 r. sekretarz inspektorialny: Łódź, św. Teresa
1984–1986 – studia z duchowości salezjańskiej: Rzym
1987–1990 – duszpasterstwo młodzieżowe: Warszawa
1990–1993 – wikariusz inspektora: Warszawa
1993–2002 – radca inspektorialny: Warszawa
1993–1996 – redaktor naczelny czasopisma „Ziarna”, koordynator wolontariatu

pielgrzymek do Rzymu w związku z Wielkim Jubileuszem Roku Pańskiego 2000
2002–2008 – współpracownik w Zarządzie Generalnym: Dom Generalny w Rzymie
2008–2020 – wiceekonom Wizytatorii UPS: Rzym

Wspólnota pw. św. Dominika Savio w Rzymie – UPS, do której przynależał ostatnio śp. ksiądz Grzegorz, poinformowała, że w związku z obowiązującymi aktualnie zaleceniami epidemicznymi trumna zostanie przewieziona bezpośrednio na cmentarz w Genzano.

Każda wspólnota jest zaproszona do tego, aby w dniu jutrzejszym sprawować mszę świętą w intencji śp. księdza Grzegorza, polecając go miłosiernej miłości Boga. Za: www.salezjanie.pl

ŚP. O. IGNACY KOSZAŁKA SVD (1959 – 2020)

„Dziś nad ranem [4 maja 2020] Pan przyjął Ignacego do siebie. Już jest z Mamą i Tatą” – w ten sposób ks. Krzysztof Mateusz Koszałka z diecezji gdańskiej powiadomił mnie o śmierci swego brata śp. księdza Ignacego Tadeusza, który zmarł w Cuenca w Ekwadorze jako misjonarz w 61 roku życia i w 33 roku kapłaństwa. Ze względu na pandemię pochowany został tego samego dnia przez gospodarza katedry w Cuenca ksiądz abp. Marco Pérez Caicedo.

Dołączył do swej śp. mamy Kazimierzy Koszałka zaledwie 12 dni po jej śmierci (zmarła 22 kwietnia br. w wieku 83 lat, a nabożeństwo pogrzebowe, któremu przewodniczył biskup pomocniczy z Gdańska Zbigniew Zieliński, transmitowane przez lokalną telewizję, dnia 25 kwietnia z kościoła św. Mikołaja w Gdyni Chyloni, stało się wielkim dziękczynieniem Bogu za matkę trzech kapłanów, a ponadto jeszcze dziewięciu synów i trzy córki, „wzorowych obywateli miasta Gdyni”, jak na 81 urodzinach pani Kazimierzy powiedział prezydent Gdyni Wojciech Szczurek. Ksiądz Ignacy nie był na pogrzebie swej śp. Mamy, bo droga daleka, a sam był na łożu boleści w szpitalu z powodu zaawansowanej choroby nowotworowej.

O. Ignacy Koszałka ma wyjątkowo bogaty życiorys i „rodzinny” i misyjny. Był trzecim z kolei synem Klemensa i Kazimierzy (z domu Penk) Koszałków. Jak wspomniano miał 11 braci i trzy siostry. Całe jego rodzeństwo jeszcze żyje. Przed święceniami kapłańskimi napisał własny życiorys, a dalsze losy jego życia opisał jego rodzony brat ksiądz Krzysztof Mateusz Koszałka. Oto co pisze:

„Ignacy urodził się 26 lipca 1959 roku w Sierakowicach, jako trzecie dziecko Klemensa i Kazimierzy. 6 dni później został ochrzczony w Kościele Św. Marcina w Sierakowicach. Na chrzcie otrzymał imiona – Ignacy Tadeusz. W domu wszyscy na Niego mówili – Tadezik. Dopiero później, po święceniach przeszliśmy na Ignacy. W 1969 roku przyjął I Komunię Świętą w Kościele Św. Mikołaja w Gdyni Chyloni, dokąd rodzina

przeprowadziła się dwa lata wcześniej. Wtedy też został ministrantem w tejże parafii i służył przy ołtarzu aż do roku 1980, kiedy rozpoczął Nowicjat. Przez kilka lat pełnił funkcję Prezesa Liturgicznej Służby Ołtarza. Po szkole podstawowej w 1974 roku rozpoczął naukę w Zespole Szkół Mechanicznych im. Tadeusza Wendy w Gdyni. Po maturze w 1980 roku wstąpił do nowicjatu Zgromadzenia Księża Werbistów w Chludowie/Poznania, gdzie 8 września 1981 roku złożył I śluby i rozpoczął formację seminaryjną, najpierw 2 lata filozofii w Nysie, potem 4 lata teologii w Misyjnym Seminarium Duchownym Księża Werbistów w Pieniężnie. 8 września 1986 roku złożył śluby wieczyste i otrzymał swoje przeznaczenie do pracy misyjnej w Ekwadorze.



17 maja 1987 r. z rąk księdza abp. Edmunda Piszczka otrzymał w kościele seminaryjnym w Pieniężnie święcenia kapłańskie. Tydzień później odprawił swoją Mszę Świętą Prymicyjną w rodzinnej parafii – św. Mikołaja w Gdyni Chyloni. 30 sierpnia 1987r. pożegnał rodzinny dom i wyruszył do pracy misyjnej – najpierw do Hiszpanii do Sewilli, na intensywny kurs języka hiszpańskiego. 9 lutego 1988, w liturgiczne wspomnienie

Św. Michała Febres Cordero, patrona Ekwadoru, wylądował w Quito – stolicy tego kraju. Pracę misyjną prowadził w Quito przez pierwsze 3 lata. Potem w Guayaquil. 11 lat pełnił funkcję proboszcza w parafii św. Ludwika Bertranda w Ludo w archidiecezji Cuenca. Po swej kadencji proboszczowania na prośbę arcybiskupa był odpowiedzialny za Dzieła Misyjne w diecezji. Przez kilka lat pełnił funkcję dyrektora Domu Seniora Księża Werbistów w Cuenca. W 2017 roku inkardynował się do Archidiecezji Cuenca i otrzymał funkcję proboszcza parafii św. Michała w Jima (czyt. Chima), który to urząd sprawował do śmierci.

Był zawsze pogodnym człowiekiem, mającym swoje zdanie i umiejętność radzenia innym. Cechował go spokój i dążenie do celu, który był zawsze zgodny z dobrem ogółu a nie swoim. Wielokrotnie pielgrzymował pieszo na Jasną Górę z Pieszą Pielgrzymką Gdyńską, najpierw z Torunia, potem też z Gdyni. Był dumny z bycia Polakiem i swoich Kaszubskich korzeni. Często, gdy do nas dzwonił czy pisał, używał języka kaszubskiego. W 2018 roku uczestniczył w 20 Światowym Zjeździe Kaszubów w Luzinie. Miał wielki kult do Bożego Miłosierdzia i do Świętego Jana Pawła II. Dlatego też w dawnym baptysterium kościoła w Jimie, zaczął urządzać kaplicę Bożego Miłosierdzia i ku czci Jana Pawła II. Pragnieniem Jego było sprowadzenie tam relikwii św. Faustyny Kowalskiej. Każdorazowo, gdy był na urlopie w kraju wiozł ze sobą dużą ilość obrazków z Chrystusem Miłosiernym i modlitwami w języku hiszpańskim”. W pracy duszpasterskiej opierał się na współpracy ze świeckimi. Mówił: „Misjonarz sam nic nie robi. Świeccy sami wykazywali się ogromną inicjatywą. Nie trzeba było im przypominać, że np. nadchodzi Wielki Tydzień i dobrze by było przygotować dekoracje świątyni. Sami organizowali się w grupy, które nie tylko dbały o wystrój wewnętrzny, ale i czuwały z modlitwą, ze śpiewem w czasie adoracji Najświętszego Sakramentu przez całą noc, mimo dotkliwego zimna, bo parafia znajduje się na wysokości 2640 metrów n.p.m. Muszę wspomnieć,

że w czasie 11-letniej pracy parafialnej miałem do pomocy 250 animatorów świeckich, katechistów, osób przygotowujących innych do sakramentów. Przekonywałem się wtedy nieustannie, że misjonarz sam, bez współpracy ze świeckimi, nic nie zrobi” („Gość Gdański – Gość Niedzielny” – 3 czerwca 2012, s. III).

„Miał też chwile ciężkiej próby. W 1995 roku, podczas wakacji w Polsce zdiagnozowano u Niego nowotwór. 2 lata trwała terapia, która doprowadzona do końca zakończyła się sukcesem. Po ostatniej swojej wizycie w domu rodzinnym w listopadzie 2019 r. zaczął się uskarżać na bóle kręgosłupa. Konsultacja lekarska wykazała czerniaka. 14 kwietnia przeszedł operację, po której przebywał w seminarium w Cuenca na habilitacji. 29 kwietnia trafił ponownie do szpitala, a 2 maja został wypisany i ponownie przewieziony seminarium,

gdzie w niedzielę 3 maja z rąk arcybiskupa Marco Pérez Caicedo został zaopatrzone sakramentami świętymi, po czym Arcybiskup odprawił w pokoju razem z Ignacym Mszę Świętą. Odszedł nad ranem, o godzinie 6.30 czasu ekwadorskiego, w poniedziałek 4 maja pogodzony ze swoim stanem. Wielokrotnie zapewniał swoje rodzeństwo o tym, że ma się spełniać wola Pana Boga. Jego wolą było pozostanie tam, gdzie Bóg Go posłał na swoje żniwo. Został pochowany tego samego dnia, 4 maja 2020, w katedrze archidiecezjalnej w Cuenca, gdyż przepisy pandemii w Ekwadorze nakazują pogrzeb tego samego dnia co zgon. Mszy pogrzebowej przewodniczył arcybiskup Marco Pérez Caicedo w koncelebrze z biskupem pomocniczym, rektorem seminarium, który opiekował się Ignacym w ostatnich dniach życia, a także innych księży, którzy mogli na tą Mszę św. przybyć. Polskę reprezentowali dwaj werbiści: o

Włodzimierz Wrona SVD, który wraz z o. Mariuszem Szczepańskim SVD, byli serdecznymi przyjaciółmi Ignacego, wypełniający ostatnią Jego wolę i są nadal łącznikami rodzeństwa Ignacego z Ekwadorem. To dzięki nim mieliśmy relacje z pobytu Ignacego w szpitalu, opinie lekarskie a także relację z pogrzebu w katedrze” [ks. Krzysztof T. Koszałka].

Mszy pogrzebowej w parafii św. Mikołaja w Chyloni dnia 7 maja przewodniczył bp pomocniczy z Gdańska Wiesław Szlachetka. Na tę okazję kondolencje dla Rodzeństwa z Rodzinami śp. Księdza Ignacego przysłał Arcybiskup Marco Pérez Caicedo z Cuenca kończąc je słowami: „Śp. Ksiądz Ignacy był świadkiem wiary, siłą Ewangelii i radością kapłaństwa!” o. Alfons Labudda SVD



PŁYN DO DEZYNFEKЦИИ RĄK

W OPAKOWANIACH:

5 litrów

1 litr

OFERTA DLA PODMIOTÓW ZAKONNYCH



Wychodząc naprzeciw pytaniom niektórych proboszczów i przełożonych dużych wspólnot zakonnych firma PKN Orlen po „zaspokojeniu potrzeb instytucji państwowych i szpitali” jest gotowa dostarczyć podmiotom kościelnym i zakonnym płyn do dezynfekcji rąk w opakowaniach pięciolitrowych i jednolitrowych.

W wypadku zainteresowania ofertą, PKN Orlen wskaże w pobliżu zainteresowanego podmiotu kościelnego czy zakonnego stacje firmowe, gdzie przygotowuje większą ilość płynu, aby można było go tam nabyć. W razie potrzeby, przy większych ilościach (*pół paleta, cała paleta*) płynu do dezynfekcji w obiektach kościelnych i zakonnych PKN Orlen, po uzgodnieniu, może dostarczyć produkty pod uzgodniony adres.

Dane kontaktowe osoby odpowiedzialnej za koordynację po stronie PKN Orlen:

Tomasz Gniewek, Dyrektor Biura Rozwoju Sprzedaży Paliw

tel. +48 22 778 06

kom. + 48 603 771 816

e-mail: Tomasz.Gniewek@orlen.pl